Nr. 154 (551). Warszawa, Czwartek 10 Kwietnia 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce . . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Czy Polska wie wszystko o Lwowie?

Jak łatwo czyta się i wymawia wyrazy: „Bohaterski Lwów". „Bombardowanie Lwowa". „Dzielna postawa ludności lwowskiej". „Niezwykłe męstwo lwowskich kolejarzy"...

Tak, Polska zna Lwów. Wie, ile go cenić trzeba.

A jednak twierdzimy, że szeroka Polska dotąd nie wie, jakiem jest życie obecne Lwowa, tej ruchliwej niegdyś ćwierćmiljonowej blisko ludności.

Aby powiedzieć, że się to życie zna, trzeba tam być, oddychać tą atmosferą krwi, zniszczenia, niepokoju, nędzy.

Żaden opis, żadne słowo jakie dotąd sprawie tej poświęcono, nie były należyte. I nie będą, bo historja męki, krwią pisana, nie ma wogóle równego sobie wyrazu.

Kiedy z początkiem wojny światowej armja austrjacka, walcząca przeciw Serbji, ostrzeliwała Belgrad, grozę ogólną i współczucie wywoływała wieść: „Mieszkańcy większą część dnia spędzają w piwnicach".

Ostrzeliwanie Belgradu trwało **blisko miesiąc.** Dziś — po pięciu latach pożogi wojennej, która w najwyższym stopniu zniszczyła i osłabiła Galicję, Ukraińcy **ostrzeliwują Lwów pociskami działowymi szósty już miesiąc!**

Co czynią Lwowianie?

Zaprawdę, nie dość jest ich nazwać bohaterami i męczennikami.

Polska musi spojrzeć głębiej w ich dusze. I umieć wczuć się w psychologję szerszych mas ludności, która poprzez pierwszy bohaterski odruch obrony polskości miasta, poprzez hart dalszej wytrwałej walki i samozaparcia, doszła nakoniec do stanu, na który jeden tylko jest wyraz: **martyrologja.**

Ta ludność, szarpana nieustannie zbliżającem się to oddalonem niebezpieczeństwem zdobycia miasta przez wroga, znękana do ostateczności wybuchami granatów i szrapneli na ulicach, gdzie kałuże krwi, gruzy i rumowiska są zupełnie zwyczajnym widokiem, łudzona tyle razy nadzieją poprawy katastrofalnych stosunków życiowych, nabyła nakoniec jakiejś dziwnej **niewiary** w pomoc, w możliwość innego życia, stała się nieufna, podejrzliwa.

Dziś jeszcze są ludzie, zwłaszcza wśród proletarjatu, którzy **nie wierzyli,** że odsiecz ocaliła linję kolejową, że transporty przybywają, że armja stara się odegnać niebezpieczeństwo na przyszłość. Mimo skutecznej odsieczy bowiem, **miasto jest nadal pogrążone w odmęcie.** Artylerja ukraińska bije w centrum miasta, sklepy żywnościowe puste, targi wyludnione, wodociągi nie funkcjonują, a ciemności zalegają Lwów.

Żadna wiadomość, żaden dziennik, żadna depesza P. A. T., Havas, czy inna, nie znajduje u szerokiego ogółu najmniejszej wiary. Na wrzask kolporterów przed kilku dniami: „Zawieszenie broni! Rokowania w Chyrowie!"— odpowiadało najczęściej gniewne ruszenie ramionami i szyderstwo.

Kiedy w czasie odcięcia miasta od zachodu, posłowie lwowscy wydali znaną odezwę do ludności (przewiezioną drogą powietrzną) wzywając do spokoju i wytrwania, **Komisja Rządząca nie mogła jej publicznie ogłosić w pismach i na murach miasta, licząc się z nastrojem mas.** Odezwa wywołaćby mogła skutek wręcz przeciwny.

Że stanowisko to było słuszne, okazała najbliższa przyszłość. Skoro bowiem, za tydzień mniej więcej, postanowiono, wobec postępów odsieczy, ogłosić w streszczeniu odezwę i podano ją w kilku słowach, oględnie, w „Gazecie Lwowskiej", wszczęły się pełne goryczy szemrania: „Jakto — wytrwać?" „Jak można żyć — bez pożywienia?" „Dobrze im mówić!" i t. p.

I zbudził się w tej chwili bakcyl żalu, nieufności do posłów, cieszących się dotąd ogólnem uznaniem i sympatją, — pracujących w Sejmie nad ratunkiem miasta.

„Dość tej męki!".

Przed nielicznymi sklepami miejskimi, gdzie w oczekiwaniu na bochenek chleba z czarnej mąki godzinami stoją codzień tłumniejsze gromady ludu roboczego i wynędzniałej inteligencji, rozgrywają się **bolesne sceny.**

Straż obywatelska karabinami na poprzek zagradza wejście, strzela w powietrze, a jęk, krzyk, płacz cisnących się miesza się z rozpaczliwymi głosami: „Życiem ten chleb przypłacę!", „Polski, czy ruski Lwów, ale jeść dajcie"! „Dość tej męki!" „Raz zakończyć wojnę!"

A wtedy chyłkiem wciskają się agitatorzy i agitatorki i w interesie oblegających wojsk ukraińskich rozdmuchują skwapliwie te iskierki, chcąc z nich płomień uczynić...

I zaiste, podłoże staje się coraz więcej zapalne.

Cierpią wszyscy.

Minister Minkiewicz podczas niedawnego pobytu we Lwowie, odrazu zwrócił uwagę na zjawisko, które musi uderzyć każdego przybywającego do miasta. We Lwowie niema tych ogromnych różnic w życiu zamożnych i biedoty wielkomiejskiej.

Niema artykułów zbytku. Na wystawach **nie widać wcale białego pieczywa, pierwszorzędne handle ogołocone są podobnie, jak i sklepy rejonowe, masarnie pozamykane, wyszynk wódek wzbroniony.**

Warszawa, przepełniona pierwszorzędnemi środkami spożywczemi, **nie jest w stanie wyobrazić sobie takiego życia.** Tam zaś cierpią rzeczywiście **wszyscy.**

Ogół ludności, co zwróciło również uwagę amerykańskiej misji żywnościowej, wygląda **niesłychanie nędznie.** Zapadłe oczy, sczerniałe twarze mówią tu od słów wymowniej.

Co dalej?

Wyjątkowo ciężkie, katastrofalne przejścia, jakie w ciągu dziejów przeżywał Lwów, wykazywały zawsze, jak hartownych ma obywateli. Nadludzka, zda się, siła tkwiła w tym grodzie. W ostatniej zwłaszcza wojnie zajaśniały w całej pełni patrjotyzm, ofiarność, męstwo, nieugiętość Lwowian.

Zaledwo miesiąc temu, kiedy nad miastem rozszalał nieznany jeszcze kataklizm, kiedy siłą eksplozji wyrzucane tysiące pocisków armatnich płonącego składu amunicji zasypywały pogrążone w ciemnościach ulice, gdy huk ogłuszający i łoskot piekielny wśród krwawych błyskawic **przez osiem godzin** szarpał męczeńskie miasto — nie troska o żywność, zagrożoną przez pożar na czerniowieckim dworcu, nie strach o bezpieczeństwo głów własnych, nad którymi pociski groźne zataczały łuki, — ale pytanie: „Co będzie ze Lwowem? Czy nie braknie teraz amunicji"? drżało na ustach wszystkich.

A jeśli dziś tym obywatelom (których część z niewidzianem dotąd poświęceniem wśród gradu kul i języków płomieni ratowała wozy z amunicją) głód i męka wyciska z pobladłych warg słowa goryczy — czyż nie mówi to wiele? **I czy może w Polsce pozostać bez odpowiedzi?...**

M. H.

Oświadczenie ministra skarbu p. Karpińskiego.

Na skutek zarzutów podniesionych w Sejmie przeciwko p. Karpińskiemu, świeżo mianowany minister skarbu zaprosił wczoraj do siebie przedstawicieli prasy, by im zakomunikować stanowisko swe wobec uchwały sejmowej z dnia 26 marca, dotyczącej ostemplowania banknotów i pożyczki przymusowej.

Pan minister jest przeciwnikiem stemplowania banknotów ze względów technicznych, nie zaś zasadniczych. Trudności techniczne są następujące: w całym kraju jest około 300 mil. sztuk banknotów w tem 90 mil. odcinków marek do ostemplowania; jeżeli przyjąć, że załatwianie wszystkich czynności przy ostemplowaniu odcinka potrwa tylko 1 minutę—to potrzeba będzie 208 dni, by wykonać całą procedurę. Personel techniczny obliczony został na 10250 ludzi. Kursuje olbrzymia ilość falsyfikatów, które przy ostemplowaniu przedewszystkiem dostałyby się do instytucyj rządowych. Nie mamy ciał autorytatywnych do badania rubli i koron, jedynie marki polskie podlegają naszej kompetencji. Pan minister pokazuje przygotowany przez poprzedniego ministra stempel metalowy, którego odbitki rzeczywiście są blade i łatwe do naśladowania. Powoływanie się na Czechy nie wytrzymuje krytyki: Czechy posiadają jedną walutę — koronę, podczas gdy my mamy 4; w Czechach ilość odcinków jest względnie mała, co umożliwiło ostemplowanie w przeciągu krótkiego czasu, przyczem nie było to stemplowanie, lecz naklejanie marek na banknoty. Oprócz tego w Czechach istnieją urzędy przedwojenne, działające sprawnie, podczas gdy my nic podobnego nie posiadamy.

Ze względu na to, że banknoty polskie gotowe będą już w połowie czerwca, a może nawet wcześniej, minister jest zdania, że warto przeczekać do tego czasu, kiedy to posiadając pieniądz własny, można będzie, nie uciekając się do niemożliwych do urzeczywistnienia środków, jakim jest projekt stemplowania banknotów, stopniowo wycofać z obiegu obce waluty.

Pan minister zastrzega się, iż nietylko nie jest przeciwnikiem pożyczki przymusowej, lecz przeciwnie na radzie ministrów przeprowadził wniosek swój, aby rząd zatrzymał nie 50% gotówki, jak przewiduje ustawa z 26 marca, lecz 70%, przyczem rząd zobowiązywałby się nie zwrotem krótkoterminowym, lecz bezterminowym w myśl zasady, iż nietylko pokolenie obecne, lecz i przyszłe muszą wziąć na siebie ciężar spłacania zobowiązań, związanych z przeżywaną przez nas chwilą.

W końcu minister zaznaczył, że nie mógł zjawić się na ostatniem posiedzeniu sejmu, ponieważ nie będąc do tego czasu przedstawiony radzie ministrów, nie był jeszcze członkiem faktycznym rządu.

Wywody p. Karpińskiego, nawiasem mówiąc jednego z najzłośliwszych uprawiaczy sabotażu w stosunku do Rządu tow. Moraczewskiego, dadzą sposobność do krytyki w Sejmie. Tymczasem musimy wyrazić zdziwienie, że pan minister zgodził się objąć tekę skarbu po uchwale z dnia 26-go marca, której wykonaniu jest przeciwny. Czy Sejm ma być igraszką w ręku zmieniających się ministrów?

„Bolszewik".

— A cóż to, przyjacielu, skąd macie na ramieniu tę szarą przepaskę?

— Widzi pan, to w niewoli niemieckiej wszywano nam w ubranie, zwłaszcza na ramieniu i spodniach, kawał sukna innego jakiegoś koloru, abyśmy nie mogli uciec z „więzienia" i aby można było takiego zbiega poznać odrazu.

Przyszło mi na myśl w tej chwili stemplowanie koni przez Niemców podczas okupacji, w celu kontroli. Ten zbiedzony człowiek, który stał przedemną mało różnił zda się od tego bydlęcia, pędzonego na punkt zborny do ostemplowania.

Spojrzałem mu badawczo w oczy i przyjrzałem mu się bliżej.

W butach podartych, ubraniu, które zszyte było z kawałków sukna i łat rozmaitego koloru, czynił wrażenie nędzarza i żebraka. W oczach ujrzałem nędzę człowieka, rzuconego na bruk bez chleba, pracy i dachu nad głową. Oczy te, które powinny były wzbudzać litość i współczucie, były złe, spozierała z nich rozpacz i nienawiść zarazem.

I cóż dziwnego! Ileż w sercu tego człowieka musiało nazbierać się goryczy i bólu, ile doznanych krzywd i upokorzeń, co za upadek ducha i wewnętrzna depresja! Pędzony najpierw na śmierć, potem trzymany przez trzy lata w ciężkiej niewoli, morzony głodem i katowany, zostaje wreszcie wypuszczony na „wolność" bez żadnych środków do życia, aby pędzić nędzny, zwierzęcy wprost żywot. Chęć zemsty i żądza niszczenia musiały się zbudzić w tym człowieku za doznane krzywdy i cierpienia.

Jak ten człowiek skarżył się przedemną, że nie ma z czego żyć, że umiera wprost z głodu! Roboty żadnej; codzień wystaje w ogonku kilka godzin przed biurem wydawania zapomóg, aby wreszcie odejść z niczem, gdyż każą mu przyjść na drugi dzień. Kilka funtów chleba, trochę masła i kaszy może starczyć na 2 — 3 dni, ale nie na 2 tygodnie!

— Nadstawiałeś, bracie pierś, kazali ci się bić i umierać, a teraz zdychaj z głodu!

Ognie zabłysły w jego oczach, odwrócił się odemnie, splunął i odszedł.

Zostałem sam. I wstyd mi było przed samym sobą za tego „nędzarza" i oburzenie ogarnęło mię na tych, którzy pozostawiają tych ludzi na łasce losu. Niestety!

Starałem się wniknąć w duszę tego „bolszewika", zrozumieć jego psychikę i wydała mi się ona tak prosta, jasna i prawdziwa.

Czyż może człowiek stać się innym w podobnych warunkach, człowiek, któremu wszystko zabrano, człowiek - nędzarz, któremu pozostał tylko... głód i nieodłączna towarzyszka tegoż — nienawiść. Logiczną konsekwencją i zwykłą reakcją na niedolę, ucisk i biedę jest bunt.

Jak słusznie powiedział w Sejmie tow. Niedziałkowski, burze społeczne nadchodzą nie dlatego, że są agitatorzy, ale wówczas gdy dojrzały odpowiednie warunki i gdy polityka posiadaczy lekkomyślnie tę burzę prowokuje.

A ostatnio nadchodzą wiadomości, że w różnych miejscowościach zapomogi dla bezrobotnych zostają wstrzymane i niewypłacane, dzienne zapomogi mają być zniżone, a sprawa robót publicznych i uruchomienia przemysłu odkłada się do nieskończoności!

Jednakże nasza burżuazja jest bardzo optymistycznie usposobiona. Nic nie szkodzi, jeżeli w kraju jest tylu bezrobotnych, nic nie szkodzi, jeśli nie mają pracy i chleba. Stan wyjątkowy uleczy te wszystkie bolączki. Rzeczywiście, zazdrościć trzeba tego optymizmu i spokoju ducha, jaki cechuje panów z prawicy. Nic niema jednak w tem dziwnego, gdyż p. Korfanty znalazł kapitalnie prosty sposób na nędzę społeczną. Stan wyjątkowy utrwali niepodległość, on utrwali fundamenty pod nową wolność!

Dziwnie też bardzo brzmiało oświadczenie pana ministra spraw wewnętrznych, który powiedział, że stan wyjątkowy „niemile" tylko brzmi dla ucha i że ten stan stosuje przecież polski minister spraw wewnętrznych. „Osłoda" ta śmiesznie brzmiała w ustach męża stanu, składającego podobne oświadczenie. Można było mieć wrażenie, że ten stan wyjątkowy jest skierowany nie przeciw robotnikom i bezrobotnym, lecz przeciw wrogom zewnętrznym.

Smutnie bardzo może się to wszystko skończyć. Gdy bezrobotni będą żądać chleba i pracy, to się będzie do nich strzelać, wszak to są „bolszewicy"!

I. G.

Wywiad u prezydenta m. Łodzi tow. Rżewskiego.

Kierownik „Łodzianina" zwrócił się do tow. Rżewskiego, celem zasięgnięcia wiadomości o przejęciu dotychczasowej gospodarki miejskiej przez nowy zarząd miejski, jak również o przyszłych zamierzeniach nowego zarządu.

Tow. Rżewski, na zapytanie o obecnej ordynacji wyborczej i wzajemnym stosunku samorządu do państwa, oświadczył co następuje:

— Ordynacja wyborcza do Rad miejskich opracowana przez rząd Moraczewskiego była kamieniem węgielnym demokratyzacji samorządu miejskiego, opartego dotychczas na krzywdzących lud pracujący, narzuconych nam przez władze najezdnicze systemach kurjalnych.

Obecnie do Rad miejskich weszli przedstawiciele klasy robotniczej, w należnej im liczbie, aby ująć sprawy gospodarcze miasta proletarjackiego we własne dłonie.

Dotychczas robotnicy w stosunku do Rad miejskich zajmowali stanowisko negatywne, opozycyjne, obecnie muszą zająć pozytywne, twórcze, mając na uwadze dewizę: Wyzwolenie robotników musi być dziełem samych robotników.

Oczekiwanie jakiejś radykalnej przemiany społeczeństwa w ciągu jednej doby, jak wykazuje Rosja, jest niepodobieństwem. Robotnicy muszą wnikać w zawiły mechanizm gospodarki kapitalistycznej i przekształcać ją na pożytek szerokich warstw ludowych.

Dlatego też zmiana ordynacji wyborczej do Rad miejskich w sensie reakcyjnym, jak żądają konserwatyści, byłaby czynnikiem destrukcyjnym, któryby klasę robotniczą odciągnął od stopniowej przemiany ewolucyjnej instytucyj komunalnych, a skierował na drogę bezpośredniej akcji rewolucyjnej.

Stosunek do państwa musi być harmonijny, bo miasto jest integralną częścią państwa polskiego.

Państwo nie może istnieć bez miast, a miasto bez pomocy państwa.

— Jakie jest położenie finansowe naszego miasta?

— Wcale, wcale nieświetne, tak jak wogóle wszystkich większych miast w kraju podczas wojny. Miasto jest obdłużone na 60 miljonów marek, a po zrealizowaniu ostatniej pożyczki 20-miljonowej, suma długów wynosić będzie 80 miljonów marek. Według uchwały poprzedniej Rady miejskiej pożyczka rozłożona będzie przymusowo i proporcjonalnie na właścicieli nieruchomości i przedsiębiorstw handlowych.

Dochodów miejskich podatkowych za rok 1918 było zaledwie 5 miljonów marek, gdy tymczasem wydatki wynosiły 32 miljony.

W ostatnich czasach było 1½ miljona deficytu miesięcznie. Jednak w budżecie na rok 1919 jest uchwalony podatek postępowo - dochodowy i przy ożywieniu stosunków przemysłowych podatek ten podwoi dochody miasta.

Za różne świadczenia i wydatki w dziedzinie szkolnictwa, zapomogi dla rezerwistek, zapomogi dla bezrobotnych i szkody wyrządzone przez okupantów, suma wykazana szczegółowo przez wydział regestracji strat wojennych wynosi 85 miljonów marek, które przejąć powinno państwo i zapewne przejmie na swój rachunek. Gdybyśmy uzyskali zwrot tej sumy od państwa, miasto nasze byłoby wolne od tych długów. W sprawie tej, zainicjowanej przez Związek miast, czynione są starania u rządu.

Ostatnia pożyczka zrealizowana będzie zapewne w bankach wiedeńskich, posiadających dużo gotowizny, banki polskie bowiem odmawiają, tłumacząc się jej brakiem.

— Jakie jest Wasze zdanie w sprawie rozpoczęcia robót publicznych lub zamierzeń w sprawie kanalizacji miasta?

— Co do robót publicznych, to poczynione są kroki przez ministerjum robót publicznych, budowa dróg, linij kolejowych. Co do robót kanalizacyjnych, potrzebne byłyby wielkie fundusze, które możnaby uzyskać przez wypuszczenie stosownych obligacyj miejskich lub też przez wydatną pomoc państwową.

— Jakich doraźnych zmian reform robotnicy mogą się spodziewać od nowego zarządu miejskiego?

— Zależy to od nich samych, od ich energji i inicjatywy i od funduszów, jakimi miasto będzie rozporządzać.

To, co będzie można przeprowadzić w ramach istniejących warunków finansowych, będzie przeprowadzone z całą stanowczością. Dla sanacji stosunków uważam za nieodzowne obsadzenie delegacji przez przedstawicieli robotników.

— Jak poprzedni magistrat wywiązał się ze swych zadań?

— Stwierdzić muszę, że gospodarował w b. trudnych warunkach, szczególnie podczas przejmowania władzy z rąk okupantów. Nie było ani jednego strajku ekonomicznego pracowników miejskich, do czego wiele się przyczyniło taktowne postępowanie byłego burmistrza Skulskiego; stan finansowy lepszy był, niż w innych miastach — przyczynił się tu w znacznym stopniu burmistrz Kernbaum. Rada miejska była kurjalną, więc zrozumiałem jest, że magistrat wyłoniony z tej Rady, musiał być wykonawcą woli swoich wyborców — radnych.

— Czy skład obecnej Rady miejskiej i magistratu według Waszej oceny nadaje się do oczekujących je zadań?

— Są to pierwsze kroki w dziedzinie gospodarki komunalnej wybrańców klasy robotniczej Łodzi. Wszyscy są ożywieni najlepszemi chęciami i zapałem. Magistrat będzie się starał przyczynić do pogłębienia wiedzy w tym kierunku i wkrótce zorganizowana będzie dla radnych biblijoteka z dziedziny spraw komunalnych.

Z dawnej Rady miejskiej przeszło kilku radnych do nowej rady i ci ułatwią innym wniknięcie w sprawy miasta i prace radzieckie.

— Czy burżuazja i niektórzy urzędnicy miejscy, mszcząc się za porażkę przy wyborach, nie będą sabotować i utrudniać, jak za rządów Moraczewskiego, waszych najlepszych zamierzeń?

— Dla urzędników, nie spełniających obowiązków lub świadomie szkodzących interesom miasta, żadnych względów mieć nie będziemy, uwalniając ich i pociągając do odpowiedzialności karnej.

Jestem przeciwnikiem — podkreślił z naciskiem tow. Rżewski — prześladowania kogokolwiek za przekonania polityczne, co w prostej linji prowadzi wszelką gospodarkę do upadku i wytwarza synekury dla miernot.

Wszelkie utrudnianie i dyskredytowanie rządów naszych w mieście przez klasy posiadające wychodzi tylko na niekorzyść tych klas, bo utrwala wśród robotników przekonanie, że w kompromisie z dzisiejszym ustrojem kapitalistycznym praca jest niemożliwa i w ten sposób stwarza się szeregi nieprzejednanych komunistów z najbardziej nawet umiarkowanych robotników.

Wątpię więc, czy zdrowo myślący obywatele chcieliby tym sposobem przygotować grunt dla anarchji".

Kto winien?

Tysiące bezrobotnych... Brak wagonów... brak tak wielki, że nie mamy w czem podwieźć żywności i amunicji żołnierzowi polskiemu. A jednak?...

Szeroki ogół wie zapewne, że aprowizacja z Ameryki w postaci mąki, kaszy, mleka skondensowanego, tłuszczy i t. d., przewozi się z Gdańska do Warszawy wagonami, ale ogół nie wie, że te skarby żywnościowe stoją na stacji Warszawa - Kowelska po dwa, trzy tygodnie nie wyładowane. Czyż naród polski tak syty, że żywność dla niego zbędna? Czy brak rąk roboczych dla wyładunku? Czyż koleje polskie tak są bogate w wagony, że przestój jakichś tam 100 — 200 wagonów w przeciągu dwóch trzech tygodni jest drobnostką, o której i myśleć nie warto?

Jak się przedstawia sytuacja wagonowa z aprowizacją amerykańską na st. Warszawa-Kow. od dnia 9 marca do dnia 2 kwietnia, widać z następującej tablicy:

Dzień	Pozostawało	Przybyło	Wyładowano	Pozostaje
9 marca	—	—	—	156
10 „	156	—	26	130
11 „	130	58	13	175
12 „	175	33	16	192
13 „	192	8	18	182
14 „	182	—	19	163
15 „	163	—	16	147
16 „	147	—	—	147
17 „	147	—	24	123
18 „	123	—	20	103
19 „	103	—	12	91
20 „	91	—	37	54
21 „	54	—	—	54
22 „	54	—	29	25
23 „	25	—	5	20
24 „	20	—	5	15
25 „	15	—	—	15
26 „	15	—	4	11
27 „	11	—	11	—
28 „	—	76	14	62
29 „	62	38	15	85
30 „	85	4	15	74
31 „	74	—	14	60
1 kwietnia	60	—	13	47
2 „	47	—	20	27

Zawiadowca stacji Warszawa - Kow. codziennie o godz. 10 rano telefonicznie składa raport o sytuacji wagonowej wogóle, a w szczególności o wagonach z aprowizacją inspektorowi 4-go oddziału p. Solnickiemu, p. o. dyrektora ruchu p. Lesiewiczowi i dyrektorowi wydziału handlowego p. Michalskiemu. Obiecano przyśpieszyć, ale niestety — skończyło się prawie na samej tylko obietnicy.

Od dnia 17 marca do 2 kwietnia ministerjum pracy, jako odbiorca żywności dla bezrobotnych, winno kolejom polskich 234,397 mk. 40 fen.; z tej sumy 90,000 za sam tylko przestój, i to tylko za 16 dni. Kogoż winny obchodzić te przykre, przerażające wprost cyfry? Bo przecież tysiące bezrobotnych daremnie poszukują pracy i chleba, bo przecież nie mamy wagonów dla podwozu żywności i amunicji naszym żołnierzom walczącym na kresach.

A. K.

Chlaśnięcia.

Lubię, kiedy Endecja...

(Erotyk à la Tetmajer).

...Lubię, kiedy Endecja w ludowym objęciu
(Niby Grabski z Mizerą w lubieżnem
przegięciu),
Szepcze cicho w miłosnej ekstazy agonji,
Że nie będzie robiła sobie ceremonji
Z obszarnikiem (chociażby ją równał do
Szeli!),
I grunta jego między bezrolnych podzieli!...

Lubię patrzeć z oddali na Endecję-Pipę,
Na Grabskiego w „Kurjerze" (przez zecera)
wsypę,
I chłonąć przerozkoszny ten czar zasromania
W tymże samym „Kurjerze" Grabsia „sprostowania"!...
I jedno tylko chciałbym mieć zaklętem
w spiżu:
To gębę, jaką zrobił na to Piltz w Paryżu!...

...Lubię wystawiać sobie, jak „Powszechny
Dziennik"
Chciałby wysłać etapem Grabsia do
Druskiennik,
(Jeśli nie do Kosowa, lub Nowego Miasta!),
Za to, że nazbyt się już ludowcowo szasta,
(Nie, ten człowiek stanowczo jest na nerwy
chory!),
Jakby tylko Endecja płaciła wybory!...

...Lecz nadewszystko lubię to w tej całej chryi,
(I o czem myśleć nigdy mi się snadź nie
przyjé!),
Że Grabsio, co Endecji jest jakby Witosem,
Nie w ciemię bity, dobrze poczuł pismo nosem,
I... (chociaż to okupił „wywiadu" blamażem),
Zwęszył, że Lud jest teraz w Polsce
gospodarzem!...

Wacław Wolski.

Piąty Zjazd Robotników Rolnych Ziemi Lubelskiej.

W niedzielę, dnia 6 kwietnia odbył się w Lublinie przy udziale około 6-ciu tysięcy delegatów piąty zjazd robotników rolnych ziemi lubelskiej, którego zwołanie zostało uchwalone na poprzednim zjeździe. Zjazd rozpoczęło krótkie zagajenie posła do Sejmu, tow. Marjana Malinowskiego, w którem mówca wezwał obecnych, by w należytem skupieniu wysłuchali wyjaśnień swoich przedstawicieli w komisji rozjemczej. Na przewodniczącego wybrano tow. Niskiego, poczem tow. Laskowski zdał szczegółowe sprawozdanie z przebiegu pertraktacji w Komisji rozejmowej i odczytał warunki, na których została zawarta ugoda ze związkiem ziemian. Po tow. Laskowskim przemawiali kolejno tow. Sobczak, Wężyk, Płatek, Ruś, Wojewoda, Kwietniewski, Jęczeń, Gołębiowski, Lis, Górski, Gajos, Rzeguła, Wierzbicki, Ignatowicz, poseł do Sejmu Malinowski, Kubacki, poseł do Sejmu, Duro, Jarosz, starszy referent ministerjum pracy, Klott, poseł do Sejmu, Woźnicki, poczem z ramienia organizacji robotników folwarcznych udzielali wyjaśnień tow. Laskowski i Czapski. Przeważna część mówców zaznaczyła, że o konieczności niezwłocznego zakończenia strajku i przystania na przyjęte dzisiaj warunki — decyduje poczucie obowiązku natychmiastowego rozpoczęcia robót w polu. Zebranie odbyło się przy spokojnym i poważnym nastroju obecnych, którzy z uwagą wysłuchali wyjaśnień przedstawicieli komisji. Po wyczerpaniu porządku dziennego zjazdu, na który złożyły się — prócz sprawozdania delegatów w komisji rozjemczej — sprawozdanie o przebiegu strajku i wolne wnioski zostały odczytane i przyjęte następujące uchwały:

1) Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania delegatów Związku zawodowego robotników rolnych i komitetu wykonawczego Rady Delegatów

---

4)

OTTO BAUER.

Droga do socjalizmu.

IV.

Wydziały robotnicze (Komitety fabryczne).

Nie jest jeszcze urzeczywistnieniem demokracji w państwie jeżeli władza prawodawcza należy do Sejmu, wychodzącego z wyborów powszechnym i równych. Demokracja wymaga jeszcze, żeby zarząd miejscowy w kraju (prowincji), powiecie i gminie należał do demokratycznych ciał przedstawicielskich. Zupełnie tak samo nie jest jeszcze urzeczywistnieniem demokracji, jeżeli daną gałęzią przemysłu kieruje zarząd, złożony z przedstawicieli Sejmu, spożywców i robotników. Demokracja gospodarcza wymaga prócz tego, żeby zarząd poszczególnych przedsiębiorstw uległ demokratyzacji. Jak wolna gmina jest podstawą wolnego państwa, tak samo demokratyczna organizacja przedsiębiorstwa jest podstawą demokratycznego ustroju całego przemysłu.

Tam, gdzie związki zawodowe zdobyły sobie potęgę, istnieją już zdawna podstawy demokratycznego ustroju przedsiębiorstw. Samowładztwo przedsiębiorcy ograniczone jest potęgą związku zawodowego. Przedsiębiorca musi dzielić się swą władzą w warsztacie z mężami zaufania zawodowo zorganizowanych robotników, podobnie jak monarcha w państwie dzieli się swą władzą z parlamentem.

Ale udział mężów zaufania robotników w rządzie fabrycznym jest stanem faktycznym, nie zaś prawnie uregulowanym. Chodzi o to, aby ten stan faktyczny wprowadzić do prawodawstwa, ustawowo uregulować i w ten sposób uwolnić od widzimisię przedsiębiorców i od wpływu zmiennego stosunku sił kapitału i pracy. W tym celu we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, rolnych, handlowych i przewozowych, liczących ponad 20 robotników, winny być wybierane Wydziały robotnicze (Komitety fabryczne, folwarczne i t. d.). Sposób wybierania i prawa wydziałów powinny być ustawowo określone. Prawo udziału w wyborach musi przysługiwać wszystkim zajętym w przedsiębiorstwie osobom, robotnikom fachowym i niefachowym, oficjalistom, urzędnikom. Poszczególne kategorje pracowników mogą wybierać osobno. Wybranym w ten sposób wydziałom ustawa winna przyznać wpływ na wszystkie te sprawy zarządu przedsiębiorstwa, które dotyczą położenia robotników i urzędników.

Przedewszystkiem więc Wydziały robotnicze będą współdziałały przy przyjmowaniu i uwalnianiu robotników. Będą przestrzegały, aby przy obsadzaniu posad zachowywano przepisy umowy zbiorowej, i będą dawały robotnikom opiekę przeciwko samowolnemu wydalaniu. O ile czas pracy i płaca nie są ustanowione przez umowę zbiorową, będą regulowane przez porozumienie się Wydziału z przedsiębiorcą. Zwłaszcza konieczne jest współdziałanie wydziałów przy ustanawianiu płacy od sztuki i akordowej. Proste usunięcie płacy akordowej, jak tego żąda wielu robotników, obecnie nie wszędzie jest możliwe. W takich czasach, jak obecne, kiedy ogół tak strasznie zubożał, musimy ze wszech sił starać się o wzrost natężenia pracy i nie możemy pozbawiać się środków koniecznych do tego. Im krótszy jest dzień roboczy, tem bardziej dbać musimy o natężenie (napięcie) pracy. Gdzie więc z tego powodu nie można usunąć płacy akordowej, trzeba się starać o złagodzenie jej wielkich wad. Najskuteczniejszym sposobem będzie kontrola Wydziałów robotniczych nad ustanawianiem płac akordowych. Jednakże Wydzały robotnicze nie będą mogły wykorzystać tej kontroli, jeżeli nie będą miały prawa przeglądania list płacy, kalkulacyj i bilansów. O ile płace akordowe mogą być ustalane tylko za zgodą Wydziałów robotniczych i o ile Wydziały mają prawo przeglądać w tym celu kalkulacje przedsiębiorców, to płace akordowe stają się znacznie mniej niebezpieczne dla robotników. Wydziały robotnicze będą również kontrolowały wypłatę i obliczanie zarobków.

Do zadań Wydziałów będzie należało dalej załatwianie zatargów w przedsiębiorstwie, czy to między przedsiębiorcą, a robotnikiem, czy też między robotnikiem, a majstrem, czy wreszcie między samymi robotnikami. Wydziały robotnicze będą nakładały kary porządkowe za naruszenie regulaminu fabrycznego, ustanowionego za zgodą Wydziałów.

Wydziały będą miały pieczę nad zarządzeniami, dotyczącemi ochrony od nieszczęśliwych wypadków i zapobiegania chorobom zawodowym. W tym celu będą współdziałały z inspektorami pracy: komunikowały im swoje wnioski i zażalenia, informowały o warunkach zdrowotnych w przedsiębiorstwach i pilnowały wykonywania rozporządzeń inspekcji.

Dalej do wydziałów robotniczych przejdzie zarząd wszystkich tych urządzeń fabrycznych, które bezpośrednio i wyłącznie służą potrzebom robotników. Mieszkania fabryczne, sklepy spożywcze, kuchnie i instytucje dobroczynne, istniejące przy przedsiębiorstwach, podlegać będą wydziałom robotniczym. Wszystkie te urządzenia powinny być całkowicie usunięte z pod wpływu przedsiębiorcy i jego organów.

Jeżeli jednak Wydziały robotnicze mają skutecznie spełniać swoje zadania, to członkowie ich powinni mieć ochronę prawną. Jak posłowie nie mogą spełniać swych czynności parlamentarnych bez nietykalności, zabezpieczającej ich od samowoli i zemsty biurokracji, tak samo członkowie Wydziałów robotniczych nie mogą działać skutecznie, jeżeli nie są zabezpieczeni od samowoli przedsiębiorców. Dlatego też ustawa powinna orzekać, że członek Wydziału robotniczego może być wydalony z pracy tylko wtedy, gdy odpowiedni sąd uzna, iż zaniedbał swoich obowiązków jako pracownik albo też popełnił wykroczenia, za które przedsiębiorca według ustawy przemysłowej może wydalać robotników bez wypowiedzenia.

Jakkolwiek szeroki i ważny jest zakres działalności Wydziałów robotniczych, jednakże ma on swoje granice. Technicznego i gospodarczego kierownictwa przedsiębiorstwem nie można powierzać Wydziałowi robotniczemu. Techniczne kierownictwo musi spoczywać w rękach specjalistów, teoretycznie i praktycznie wykształconych techników, inżynierów i chemików. Ale i gospodarcze kierownictwo nie może być rzeczą Wydziałów robotniczych; każde bowiem przedsiębiorstwo powinno być prowadzone nie tylko w interesie zatrudnionych w niem robotników, ale w interesie ogółu. Koleje żelazne są nie tylko dla kolejarzy, przemysł meblowy nie tylko dla stolarzy. Dlatego też gospodarcze i techniczne kierownictwo przedsiębiorstw oddajemy nie Wydziałom robotniczym poszczególnych zakładów, lecz zarządom, w których obok przedstawicieli robotników danej gałęzi przemysłu zasiadają przedstawiciele państwa i spożywców. Nie chcemy przemysłu syndykalizować, chcemy go socjalizować, to znaczy nie oddajemy danej gałęzi przemysłu zatrudnionym w niej robotnikom, lecz wszystkie gałęzi przemysłu oddajemy ogółowi pracującemu. Dlatego też techniczne i gospodarcze kierownictwo przemysłu musi być powierzone organom ogółu, Wydziały zaś robotnicze mogą współdziałać tylko jako podwładne miejscowe organy przy zarządzie poszczególnych przedsiębiorstw, podobnie jak gminy przy zarządzie poszczególnemi częściami terytorjum państwowego biorą udział w zarządzie państwem.

Rozwój konstytucji przemysłowej idzie za rozwojem konstytucji państwowej. W państwie przeszliśmy ewolucję od absolutyzmu, przy którym panujący sam rozstrzyga, poprzez monarchję konstytucyjną, w której władza podzielona jest między monarchą a przedstawicielstwem narodowem, do Republiki, w której cała władza należy do tego przedstawicielstwa. Podobny musi być bieg rozwoju konstytucji przemysłowej. Mieliśmy naprzód absolutyzm przedsiębiorcy, który sam wszystkiem w fabryce rządzi. Z zaprowadzeniem Wydziałów robotniczych, przechodzimy w przedsiębiorstwach do monarchji konstytucyjnej: władza w przedsiębiorstwie podzielona jest wtedy między przedsiębiorcą, który panuje niby dziedziczny monarcha, a Wydziałem robotniczym, który stanowi niejako parlament robotników przedsiębiorstwa. Poprzez tę formę idziemy do republikańskiego ustroju przemysłowego. Przedsiębiorca znika, techniczne i gospodarcze kierownictwo w każdej gałęzi przemysłu spoczywa w rękach zarządu, złożonego z przedstawicieli państwa, spożywców i robotników, miejscowy zaś zarząd, to jest zarząd poszczególnego przedsiębiorstwa podzielony jest między urzędnikami technicznymi, których mianuje zarząd danej gałęzi przemysłu, a Wydziałem robotniczym, wybieranym przez robotników przedsiębiorstwa.

(D. c. n.).

robotników folwarcznych ziemi lubelskiej o przebiegu obrad w komisji rozjemczej w sprawie zakończenia strajku — piąty zjazd robotników rolnych ziemi lubelskiej postanawia warunki na podstawie których została zawarta ugoda — przyjąć. (Uchwała została przyjęta większością wszystkich głosów przeciwko jednemu przy jednym powstrzymującym się od głosu).

4) Piąty zjazd robotników rolnych ziemi lubelskiej zwraca się do robotników całej Polski, wzywając do protestu przeciw ogłoszeniu stanu wyjątkowego.

3) Zjazd robotników rolnych ziemi lubelskiej potępia działalność w Sejmie tych posłów chłopskich, którzy dotąd trzymając razem z panami - wyzyskiwaczami głosowali za wprowadzeniem stanu wyjątkowego na szkodę ludności robotniczej wsi i miast.

2) Piąty zjazd robotników rolnych ziemi lubelskiej stwierdza, że stan wyjątkowy wpłynie na zaostrzenie stosunków pomiędzy ludnością a władzami rządowemi, dając całej masie urzędników państwowych prawo do prześladowania i gnębienia ludu roboczego.

5) Piąty zjazd robotników rolnych stwierdza, że w Polsce nie stanów wyjątkowych potrzeba, ale reform społecznych:

a) uruchomienia przemysłu; b) ziemi dla bezrolnych i małorolnych; c) taniego pożywienia; d) tanich mieszkań i e) zniesienia wszelkiego bezprawia i gwałtów władz w stosunku do ludności robotniczej a przedewszystkiem usunięcia żandarmerji oraz innych oprawców i gnębicieli ludu roboczego.

6) Piąty zjazd robotników rolnych ziemi lubelskiej wzywa wszystkich robotników folwarcznych do przerwania wszelkiej pracy w dniu 1-ym maja, aby w ten sposób cały proletarjat rolny wziął udział w międzynarodowem święcie robotniczem.

Kronika sejmowa.

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 8 kwietnia r. b. wniósł tow. poseł Klemensiewicz następujące interpelacje:

1. W sprawie wstrzymania wypłaty t. zw. „zasiłków amerykańskich“.

2. W sprawie wstrzymania wypłaty zasiłków rodzinom poległych, zaginionych i inwalidów wojennych.

3. W sprawie wypłaty bezzwrotnych zapomóg finansowych, przyznanych przez prezydjum Magistratu m. Krakowa z funduszów państwowych osobom, zniszczonym wypadkami wojennemi, celem podtrzymania ich egzystencji gospodarczej.

4. W sprawie niewprowadzenia w życie IV Koła wyborczego do Rady gminnej w Kłaju w Galicji.

⁂

Wniosek w sprawie uniemożliwienia rugów mieszkaniowych i podwyższania cen wynajmu mieszkań.

Sejm wzywa rząd,

aby w ciągu dwóch tygodni od daty wniesienia wniosku wydał rozporządzenie, uniemożliwiające rugi mieszkaniowe i podwyższanie cen wynajmu mieszkań, sklepów, lokali biurowych, warsztatów rzemieślniczych etc. pod pozorem opłat za oświetlenie, wodę, elektryczność i t. p.

Uzasadnienie.

W chwili obecnej, wobec zbliżania się terminu wymawiania mieszkań, wielu właścicieli domów korzysta z tego i wbrew brzmieniu dekretu o ochronie lokatorów, stara się pod różnymi pozorami podwyższyć ceny komornego lub pozbyć się niewygodnych lokatorów.

W tym celu np. odmawiają przyjmowania czynszu mieszkaniowego, aby w ten sposób stworzyć fikcję niewypłacalności lokatorów, i na tej podstawie skarżyć do sądu; podwyższają komorne za sklepy, co powoduje natychmiastową zwyżkę cen na towary i t. d.

Liczne temu podobne fakty odbijają się na najszerszych warstwach ludności.

Uważając przeto za konieczne ukrócenie samowoli kamieniczników, podpisani stawiają niniejszy wniosek.

Arciszewski i towarzysze.

⁂

Wniosek posłów Smulikowskiego, Chudego i tow. w sprawie przymusowego nauczania w wojsku polskiem.

Wysoki Sejm uchwalić raczy następującą ustawę:

Ustawa o przymusowem nauczaniu w wojsku polskiem.

Art. I.

Żołnierze, nie umiejący czytać albo pisać, tudzież niedość biegli w czytaniu i pisaniu, podlegają przymusowej nauce w okresie odbywania służby wojskowej.

Art. II.

Wszelkie przybory potrzebne do nauki dostarczą bezpłatnie władze wojskowe.

Art. III.

Naukę prowadzić będą fachowe siły nauczycielskie, służące w wojsku lub nauczyciele z poza wojska za osobnem wynagrodzeniem.

Art. IV.

Wojskowi, wykazujący niedostateczne postępy w tej nauce, nie mogą uzyskać szarż wojskowych.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy, jakoteż wydanie rozporządzeń, dotyczących planu i zakresu nauczania poleca się ministerjum spraw wojskowych w porozumieniu z ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Uzasadnienie.

Plagi analfabetyzmu, długie jeszcze lata szkoła powszechna wytępić nie zdoła. Nasuwa się przeto konieczność zużytkowania wszystkich sił społecznych i każdej sposobności dla zwalczenia tej choroby społecznej.

⁂

Interpelacja posłów Pużaka, Arciszewskiego, Gęborka i towarzyszy do ministra handlu i przemysłu w sprawie możliwego zamknięcia Miłowickich zakładów żelaznych.

Według informacyj nadeszłych zarówno ze strony zarządu fabryki, jakoteż ze strony robotników, okazuje się, że zakłady żelazne w Miłowicach mogą być zamknięte jedynie z braku zamówień i to ze strony ministerjum handlu i przemysłu. Informację tę potwierdza fakt ten, że zarząd zakładów żelaznych wymówił urzędnikom posady, poczynając od dnia 1-go lipca.

Ze względu na znaczenie, jakie mają zakłady Miłowickie dla gospodarki krajowej, zwłaszcza dla uruchomienia środków komunikacji, jak również ze względu na możliwość wyrzucenia 300 robotników na bruk, podpisani zapytują p. ministra handlu i przemysłu, co zamierza uczynić, ażeby zamknięciu zakładów Miłowickich przeszkodzić i czy skłonnym jest Wysokiej Izbie w wyżej wymienionej sprawie dać szczegółowe sprawozdanie.

⁂

Interpelacja posła Czapińskiego i towarzyszy do p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie trzeciej konfiskaty „Naprzodu“ w Krakowie.

Prokuratorja krakowska dokonywa systematycznych konfiskat w „Naprzodzie“, organie P. P. S. D., wydawanym w Krakowie.

W N-rze 82, z dnia 8 kwietnia znowu dokonano konfiskaty, a mianowicie skonfiskowano ustęp z rezolucji, uchwalonej na zgromadzeniu ludowem w Krakowie w dn. 6-ym kwietnia treści następującej:

Zgromadzeni w dniu 6 kwietnia wyborcy krakowscy

stwierdzają z wielkiem niezadowoleniem, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej nie spełnia dotąd ani jednego obowiązku przedstawicielstwa narodu, uwolnionego z niewoli i z rozdarcia po czteroletniej męczarni wojny światowej. Nietylko bowiem zaniedbał Sejm jakąkolwiek pracę nad zasadami konstytucji wolnego i zjednoczonego państwa, lecz utrzymał podział Polski na dawne trzy zabory.

Nie stanął Sejm w żadnej ważniejszej sprawie ani w obronie praw ludu, ani nie ulżył ludowi w jego okropnem położeniu. Był głuchym na jęki katowanych, więzionych i zabijanych robotników i dodawał jeszcze otuchy siepaczom reakcji, panoszącej się coraz zuchwalej w Polsce.

Nie wprowadził ani jednej reformy koniecznej dla odrodzenia ludu i państwa, a pomnożył wyzysk i bezkarność lichwiarzy.

Te konfiskaty „Naprzodu“ stały się systemem. P. prokurator widocznie z uporem zmierza do swego celu — materjalnego szkodzenia wydawnictwu i rozgoryczenia ludności.

Wobec tego zapytują podpisani p. ministra, czy wiadomo mu o systematycznem szykanowaniu „Naprzodu“ i co zamierza uczynić, aby raz położyć kres bezpodstawnym konfiskatom pisma robotniczego.

Odpowiedź na interpelację w sprawie drużyny rosyjskiej.

Do pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Panowie posłowie Mieczysław Niedziałkowski i tow. wnieśli dnia 27/II 1919 r. interpelację w sprawie tworzenia się przy wojsku polskiem, partyzanckich oddziałów rosyjskich.

Na tę interpelację i na zasadzie art. 45 Tymcz. Regul. obrad Sejmu Ustawodawczego, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

1) W sprawie odezwy w dzienniku rosyjskim „Warszawskaja Riecz“.

Treść odezwy do oficerów i żołnierzy rosyjskich nie była redagowana, ani też nie wyszła z inicjatywy upoważnionych i miarodajnych czynników armji polskiej.

2) W sprawie przyjęcia drużyny rosyjskiej do walczących oddziałów wojsk polskich.

W czasie walki przy zdobywaniu przez wojska polskie a bronionego przez wojska bolszewickie Kobrynia, znalazły się ramię w ramię wojska polskie z reakcyjną drużyną rosyjską. Drużyna ta (około 150 oficerów i żołnierzy) składała się po części z oficerów i żołnierzy rosyjskich, po części z Polaków. Oddała ona swój sprzęt, materjał jako też pieniądze, które posiadała gen. Listowskiemu i walczyła dalej z wojskami polskiemi przeciw bolszewikom.

Wspólny cel walki i ówczesna sytuacja wojsk polskich na Podlasiu była tego rodzaju, że pomoc i zezwolenie drużynie rosyjskiej na walkę po stronie polskiej były wskazane, jakkolwiek zostało to uzależnione od różnych warunków politycznych i strategicznych.

Szybkość w działaniach wojennych i natychmiastowe wykorzystanie pomocy drużyny rosyjskiej dla sprawy polskiej, nie pozwalały na oczekiwanie decyzji Wysokiego Sejmu w tej sprawie.

Drużyna odznaczyła się w wielu walkach, a szczególnie w walce o Janów i Pińsk i miała znaczne straty.

Chwilowe zatem współdziałanie wojsk polskich z rosyjską drużyną było w tym wypadku interesem czysto polskim i ze względów wojskowo - praktycznych wskazane.

Zlikwidowanie drużyny rosyjskiej w grupie gen. Listowskiego.

Po porozumieniu się Naczelnika Państwa z Ministerjum Spraw Wojskowych i Ministerjum Spraw Zagranicznych, drużyna rosyjska została rozkazem oper. Nr. 473 z dnia 8/III 1919 r. rozwiązana.

Upraszam najuprzejmiej Pana Marszałka o zakomunikowanie niniejszego Wysokiemu Sejmowi.

(—) J. Leśniewski.
Minister Spraw Wojskowych
Generał-Porucznik.

Debata agrarna w Komisji rolnej.

W piątek 4 b. m. i we wtorek 8 b. m. w Komisji rolnej toczyła się ogólna dyskusja nad zasadami projektu reformy agrarnej, złożonego Komisji w imieniu rządu przez p. ministra rolnictwa i dóbr państwowych. Podstawowe zasady tego projektu dadzą się sprowadzić do dwóch: umiarkowane wywłaszczenie za odszkodowaniem i prywatna własność ziemi. Wywłaszczeniu podlegać mają, obok dóbr donacyjnych, poduchownych etc., także i majątki obszarników „przyczem ma być ustawowo określone maximum władania. Projekt nie przewiduje upaństwowienia lasów. W dyskusji wypowiadali się mówcy wszystkich stronnictw. Przemówienia dadzą się podzielić na 3 grupy: przedstawiciele prawicy bronili w swych wystąpieniach obecnego stanu rzeczy, stwierdzając, iż przez państwo kierowana parcelacja, jakoteż przesiedlenie nadmiaru włościaństwa na kresy — na Białoruś i Wołyń, zapobiegnie głodowi ziemi tak odczuwanemu przez nasze włościaństwo. Z mówców tej grupy wyróżnić należy stanowisko posła prof. Chaniewskiego, który w ostry sposób atakował grupy ludowe, domagające się reformy rolnej, gdyż, jak twierdził, „reforma rolna przeprowadzona według projektów grup ludowych, przyspiesza bolszewizm“. Endecja nie wytrzymała jednak w swej roli, gdyż przy końcu dyskusji, 8 b. m. złożyła swój projekt reformy, będący zresztą jedynie parafrazą projektu rządowego.

Mówcy drugiej grupy, przedstawiciele obu stronnictw ludowych, jakoteż grupy posła Stapińskiego, kładli nacisk na rychłe załatwienie reformy agrarnej, jako niezbędnej dla normalnego życia wsi. Oba kluby, t. zn.: Piastowcy i grupa Wyzwolenia, złożyły swoje projekty, nie różniące się w zasadzie, mające wiele punktów zbieżnych i z projektem rządowym. Według tych projektów, reforma rolna opierałaby się na przeprowadzeniu wywłaszczenia, przeprowadzeniu parcelacji i kolonizacji wewnętrznej, ograniczeniu posiadłości ziemskich do maksimum 100, ew. 200 morgów, jakoteż upaństwowieniu lasów. Mówcy ludowi, obok walki z prawicą, zmuszeni byli polemizować i z posłami socjalistycznymi. Z pośród ludowców wysunęli się na plan pierwszy posłowie: Dąbski, Smoła, Stolarski, Stapiński. Posłowie socjalistyczni, tow. Barlicki i Dreszer, w swych wywodach uzasadniali program rolny naszej partji, jako najbardziej odpowiadający istotnym warunkom objektywnym kwestji rolnej w Polsce. Domagali się oni wywłaszczenia bez odszkodowania, upaństwowienia ziemi, produkcji zbożowej o typie wielkorolnym, ewentualnie kontroli i pomocy państwowej dla posiadłości włościańskich. Rzecz jasna, że wobec stanowiska posłów ludowych, pozostali oni odosobnieni. W końcu dyskusji tow. Dreszer zwrócił uwagę posłów ludowych, że mogą oni liczyć na przeprowadzenie reformy rolnej według swoich projektów jedynie w wypadku przychylnego stanowiska socjalistów, co może być osiągnięte tylko wtedy, gdy posłowie ludowi zechcą poprzeć reformy społeczne, proponowane przez klub socjalistyczny. Do tych reform należą i prawo o udziale robotników w zyskach przedsiębiorstw, jako też współudział robotników w kierownictwie produkcją, to znaczy, reformy, które umożliwią zrealizowanie ustroju przejściowego.

Z pozostałych grup — N. Z. R. naogół aprobuje reformę rolną, proponowaną przez ludowców, uzależniając jednak swą ostateczną w tej sprawie decyzję od stanowiska grup chłopskich wobec żądań robotniczych, „Bliźniaki“ wahają się, nie mogąc zdecydować się ani w stronę programu ludowców, ani endeckiego.

8 b. m. zakończoną została dyskusja ogólna. Referentem został wybrany głosami ludowców, N. Z. R.-owców i socjalistów pos. Jan Dąbski. Kandydatem enludencji był pos. Staniszkis.

Mały feljeton.

Warunek zwycięstwa.

Źle jest z klasą, która zatraciła zdolność ofiary z życia swego dla obrony społecznej. Lęk wobec wojny będzie jej przekleństwem— wobec życia. Szlachta z Litwy i Białej Rusi, która podżega do „wojenki“, sama zaś hula w stolicy, swoje miljony kryje podobnie, jak kryje swe majątki obszarnik, przemysłowiec i kupiec z b. Królestwa i Małopolski — pozbawia się sama swych przywilejów. Lud, który walczy, walczy dla siebie t. j. dla olbrzymiej większości narodu nie dla — bandy tchórzów i sknerów warstw uprzywilejowanych, które chętnie prowadziłyby wojny — cudzą krwią i cudzemi środkami.

To moralne przewartościowanie, moralna przemiana, jaka dokonała się w pożodze wojny światowej, występuje coraz wyraźniej na jaw w całym świecie. Proletarjusz, który dotąd utrzymywał gmach społeczny swą pracą, teraz bronił go własną krwią. I zdobył obywatelstwo, które zaczyna urzeczywistniać, wprowadzać w życie.

Ten gwałtownie szybki przewrót znamionuje coraz wyraźniejsze przechodzenie władzy z prawicy ku lewicy. Dzisiaj Polską rządzi w Sejmie zarówno robotnik Arciszewski i chłop Witos, jak ks. Radziwiłł, czy hr. Skarbek, a przemiana ta będzie się odbywała coraz szybciej na korzyść człowieka pracy, a na szkodę — obszarnika i burżuazji. Uprzywilejowani tracą i w Polsce władzę, tracą i moralne uprawnienie do władzy.

Lecz ten, który ją bierze w ręce — musi wraz z godnością władzy wziąć i wielką odpowiedzialność, jaka do władzy jest przywiązana W miarę przechodzenia władzy od prawicy do lewicy, od uprzywilejowanych do tych, którzy biorą władzę na zasadzie prawa pracy i twórczości — obowiązki proletarjusza zwiększają się. Lud musi wykazać, że umie rządzić sam. Wykaże to jednak przedewszystkiem przez zwiększenie wydajności pracy, przez zwiększenie wytwórczości.

Owoce pracy, „nadwartość“, należy i powinna należeć do tych, co ją wytworzyli. Ale zwycięstwo byłoby pozorne, gdyby się owa „nadwartość“ wówczas zmniejszyła. Socjalizm jest drogą do państwa wzmożonej pracy, nie do państwa lenistwa. Bolszewizm, który w tak straszliwie obniżający sposób wpłynął na wytwórczość rosyjską, sam na siebie wydał wyrok śmierci. Nędza straszniejsza niż za caratu, okrucieństwo i tyranja, anarchja, choroby, nadużycia, łapownictwo...

„W Rosji sowieckiej nikt nic nie robi“— oto jest zdanie jednego z naszych komunistów, który pojechał przyjrzeć się rosyjskiej komunie. Fabryki stoją, szkoły po większej części stoją, uniwersytety przestały istnieć, ziemia przeważnie leży odłogiem, w urzędach sowieckich kwitnie lenistwo, które nawet wrogów zdumiewa. Rosja sowiecka to jedno gnijące bagno. A już bolszewicy panują 1 i pół roku, już był czas nien a dekrety i czerezwyczajki, — był czas na potężną twórczość. Wywozić maszyny z Wilna — do Moskwy?... Ograbiać z resztek żywności Litwę i Białoruś? — no, to robiło jeszcze sprawniej żołdactwo pruskie.

Oto nauka dla socjalizmu europejskiego. Lenin — umysł i wola niepospolita — szarpiący się tragicznie w sieciach rosyjskiej „obłomiwszyny“, ostrzegł komunistów węgierskich: „nie idźcie w ślady rosyjskie“.

Proletarjusz dążący do socjalizmu, nie zdziczały i rozbestwiony czarno - sotieniec przebrany w mundur „krasno - gwardiejca“, musi nieustannie pamiętać, że socjalizm dąży do ustroju, opartego na pracy. Wszystko dla robotnika t. zn. wszystko dla człowieka pracującego. Gdyby przewrót dokonywujący się dzisiaj w Europie, a więc i u nas, poszedł śladami Rosji sowieckiej — przewrót byłby tylko pozorny. Za lat kilka ludy europejskie wpadłyby w niewolę kapitału, w niewolę stokroć cięższą niż przed wojną.

Wiedzą o tem socjaliści europejscy, wie o tem doskonale Otto Bauer, który w broszurze swej („Drogi do Socjalizmu“, tłomaczonej w „Robotniku“) o jednym ciągle myśli: w jaki sposób podnieść, rozwinąć i wzmocnić wytwórczość przemysłu uspołecznionego. Bauer wie o tem, iż tylko pod warunkiem wzmożenia wydajności pracy uspołeczniona produkcja stworzy podstawę nowego społecznego porządku w Europie.

Broszura ta powinna być przedmiotem rozważań i dyskusyj każdego świadomego socjalisty.

Uczmy się walczyć o swe prawa, ale równocześnie uczmy się jaknajwydajniej pracować. To najważniejszy warunek zwycięstwa.

Zysław.

Kronika zagraniczna.

Przed wojną dochód przeciętny ziemianina angielskiego wynosił 9—10 szyl. od akru (około $^{3}/_{10}$ morg.), w roku 1918 komisja specjalna Izby oceniła dochód pobierany od akra na 34 szyl. Biedne ofiary wojny!

⁂

Posłowie Lewasseur i Lauche złożyli w parlamencie francuskim wniosek w sprawie komornego:

„na żądanie lokatora zajmowany przezeń lokal mieszkalny pozostawiony być musi do jego usług na dalsze dwa lata od zatwierdzenia niniejszego prawa z uwzględnieniem dekretu, odnoszącego się do zaprzestania wojny, na dotychczasowych warunkach, o ile umowa co do tych warunków zawarta została pomiędzy 1 sierp. 1914 a 11 listop. 1918 r.

⁂

Izbie gmin w Anglji przedłożony został projekt o cudzoziemcach, oparty na prawie z r. 1914, na zasadzie którego rząd ma prawo kontrolować przybywających cudzoziemców i wysiedlić ich. Prawo to posiadać będzie moc obowiązującą w przeciągu dwóch lat od chwili przyjęcia.

Dodatek do prawa upoważnia rząd do zatrzymania w więzieniu na czas 6-ciu miesięcy cudzoziemców, którzy internowani byli, jako jeńcy wojenni. Ostre środki przewidziane są dla cudzoziemców, uprawiających propagandę niedozwoloną.

⁂

Konferencja górników przyjęła warunki, przedłożone przez delegatów komisji, a podane przez nas w „Robotniku“. Mimo to około 100 tys. górników dnia 27 marca zastrajkowało w części dlatego, że nie wszystkie żądania postawione przez górników zostały uwzględnione, część zaś przypuszczała mylnie, że przywódcy uchwalili zaprzestanie pracy. Przewodniczący Związku górników, Smillie, wydał manifest, nakazujący przyjęcie warunków, opracowanych w komisji i przestrzegający przed odrzuceniem osiągniętych korzyści. Znaczna część strajkujących powróciła do pracy i strajk można uważać za zażegnany.

⁂

Również kolejarze zaniechali strajku ze względu na zaspokojenie niektórych ich żądań.

⁂

Robotnicy rolni osiągnęli zmniejszenie godzin pracy do 54 godz. w tygodniu w lecie, a 48 godz. w zimie.

Chlaśnięcia.

Mistrz w Paryżu.

...Nasz Mistrz Ignac w Paryżu klawo ci się stawia,
Krzyczy (że go dosłyszeć muszą nawet głusi),
Że bez gadania rolna reforma być musi
Przeprowadzoną w Polsce!... Co się to wyprawia!...

Aż ci go, brachu, Wilson do spółki z Romanem
Mitygują, wśród śmiechu, angielskim gulgotem,
By choć trochę z tych reform zostawił na potem,
By nie był dla burżujów znów takim Hamanem!...

I Roman ci go klepie, brachu, po brzuszysku,
Drażniąc się: „Te, bolszewik!... Gadaj po parysku,
„A nie udawaj mi tu z głupia frant Lenina!"
I znów endecką mądrość wpajać mu zaczyna!

A że z Mistrza Ignaca jest kawał frajera,
Więc, zgłupiawszy do szczętu, klnie tylko: „Cholera!",
I, dla żartu boksując się z Romanem bykiem,
Sam nie wie, czy naprawdę nie jest bolszewikiem?...

Wacław Wolski.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Komunikat sztabu gen. z dnia 9 kwietnia 1919 r.

Front galicyjski: Pod Lwowem poza obustronną działalnością artylerji starć bojowych nie było. Nieprzyjaciel intensywnie umacnia swe stanowiska. Na południe od linji kolejowej Lwów — Przemyśl słaba czynność patroli wywiadowczych, pozatem spokój.

Na północ od Janowa nieprzyjaciel zaatakował nasze placówki koło Maksymówki. Atak został odparty przy współdziałaniu pociągu pancernego.

Oddział nasz z Baligrodu pod dowództwem ppor. Przybylskiego śmiałym wypadem zajął wieś Zawóz. Wzięto 105 jeńców, zdobyto 2 kulomioty i znaczną ilość broni i amunicji.

Pod Rawą Ruską i Bełzem utarczki patroli.

Front wołyński: Na południe od Włodzimierza Wołyńskiego utarczki patroli wywiadowczych. Oddział nasz pod dowództwem por. Jarosza zajął ponownie Maniewicze.

Front litewsko - białoruski: Pociąg pancerny „Kaniów" w czasie wywiadów w stronie Horodyszcza (na wschód od Pińska) spotkał nieprzyjacielski pociąg pancerny. Celnemi strzałami naszego pancernika pociąg nieprzyjacielski został zmuszony do odwrotu.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 9 kwietnia.

Komunikat głównego dowództwa z dnia 9 kwietnia:

Front północny: Na odcinku Inowrocławskim utarczki patroli pod Wielowsią i Bąbolinem. Wzdłuż Noteci ogień kulomiotów i karabinów. Pod Zamościem odparto atak pół kompanji nieprzyjacielskiej. Paterek i Wieszki ostrzeliwała po południu i wieczorem ciężka artylerja niemiecka. Na północ od Podstolic odrzucono atakujący patrol niemiecki. Atak nieprzyjacielski na Jabłonowo rozbił się zupełnie w naszym ogniu. Nocą gwałtowny ogień z kulomiotów i karabinów na Jabłonowo i nasze posterunki pod Pijanówką.

Front zachodni: Odparto zaczepki patroli niemieckich pod Sępolnem i Nowym Światem. Po południu od strony Nowej Wsi ogień miotaczy min. Pod Kolnem i Rotzberg nieprzyjaciel strzelał do ludności cywilnej, pracującej w polu. Na odcinku Leszno naogół spokojnie.

Front południowy: Pod Perzycami wymiana strzałów karabinowych. Na odcinku ostrowskim ożywiona działalność patroli niemieckich. Odparto je pod Teklinowem i Nawrotem. Wieczorem ogień kulomiotów na Sulmierzyce.

Szef sztabu.

Odczytanie listu marszałka Trąmpczyńskiego w parlamencie francuskim.

Paryż, 9 kwietnia.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st pozn.). W Izbie deputowanych we wtorek po południu prezydent odczytał pismo, jakie otrzymał od marszałka Sejmu polskiego. Izba z wielkiem zadowoleniem przyjęła to pismo p. Trąmpczyńskiego.

Paryż, 9 kwietnia.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. krak.). Na wtorkowem posiedzeniu izby dep. po przyjęciu oklaskami do wiadomości pisma marszałka Trąmpczyńskiego przemówił minister spraw zagr. Pichon i wyraził swe wielkie uznanie dla złożonego przez prezydenta Izby pozdrowienia dla Polski, która na zawsze pozostanie sojuszniczką Francji.

Ostrzeliwanie Lwowa.

Lwów, 8 kwietnia.

(P. A. T.). Dzienniki dzisiejsze donoszą, że w poniedziałek po południu padły na śródmieście w różnych miejscach pociski ukraińskie. Jeden nieznany mężczyzna został zabity, a 9 osób rannych. Ukraińcy ostrzeliwali także Kulparków.

Iwaszkiewicz w wywiadzie z „Gazetą Poranną" powiedział, że sytuacja nasza pod Lwowem jest pomyślna, co także stwierdzili wojskowi członkowie misji ententy. Na północ od toru Przemyśl — Tarnogród niema wcale Ukraińców, a na południe Ukraińcy stoją tak daleko, że tylko z ciężkich dział mogliby tor ostrzeliwać, ale prawdopodobieństwo uszkodzenia toru z takiej odległości jest minimalne. O kolej zatem można być spokojnym. Zapewnia to dowóz amunicji i żywności. Wiadomości z drugiej strony frontu stwierdzają, że bolszewizm przybiera tam przerażające rozmiary.

Uniwersytet w Poznaniu.

Poznań, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Otwarcie wydziałów prawniczego i filozoficznego uniwersytetu Poznańskiego odbędzie się z początkiem maja b. r. Szczegóły o dniu otwarcia, wpisach, warunkach przyjęcia i t. d. będą niebawem ogłoszone. Wydziały te będą pomieszczone w byłej akademji i w byłym zamku na parterze, które to gmachy otrzymają nazwy: b. akademja — Collegium minus a były zamek — Collegium majus. W Coll minus będą pomieszczone audytorja i biura, a w Coll majus seminarja i kilka sal wykładowych.

Wydział filozoficzny tworzą na razie następujące katedry: Historja literatury polskiej — prof. zw. Tad. Grabowski z Krakowa i docent Roman Pollak z Orłowy na Śląsku Cieszyńskim, Filologja słowiańska — nadzw. prof. Tad. Lehr — Spławiński z Krakowa, porównawcze językoznawstwo Indoeuropejskie prof. nadzw. Mikołaj Rudnicki z Krakowa, Filologja klasyczna prof. zw. Jan Sajdak ze Lwowa i prof. nadzw. Seweryn Hammer z Krakowa, archeologja klasyczna i prahistorja — prof. zw. Józef Kostrzewski z Poznania. Filozofja prof. zw. Michał Sobeski z Krakowa, filozofja polska prof. nadzw. Adam Żółtowski z Krakowa, psychologja doświadczalna i pedagogika doświadczalna docent Stefan Błachowski ze Lwowa, etyka docent Ludwika Dobrzyńska-Rybicka z Poznania, pedagogika i dydaktyka prof. zw. Antoni Danysz z Krakowa, historja sztuki — docent ks. prof. Szczęsny Detloff z Poznania, historja nowożytna prof. zw. Bronisław Dembiński, historja wschodniej Europy prof. zw. Józef Paczkowski z Berlina, historja średniowieczna prof. nadzw. Kazimierz Tymieniecki z Warszawy, etnologja prof. nadzw. Jan Stanisław Bystroń z Krakowa, matematyka prof. nadzw. Alfred Denizot ze Lwowa, chemja prof. zw. Antoni Korczyński z Krakowa, botanika prof. zwyczajny Bronisław Niklewski ze Lwowa, zoologja prof. nadzw. Jan Grochmalicki ze Lwowa, hygiena szkolna i wychowanie fizyczne prof. nadzw. Eugenjusz Piasecki ze Lwowa.

Kolegjum profesorów wybrało dziekanem wydziału filozoficznego na rok 1919/20 prof. Michała Sobeskiego.

Położenie w Niemczech.

Berlin, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi, że rząd Rzeszy nie uznaje bawarskiego rządu rad i uważa dotychczasowy rząd bawarski za najwyższą władzę w Bawarji. Rząd dotychczasowy przeniósł się do Norymbergji. Różne stronnictwa protestują przeciw ogłoszeniu republiki rad w Bawarji. W Monachjum zaprowadzono stan oblężenia. Rząd rad ogłoszono także w Ratysbonie, Ansbach, Passawie i Augsburgu. Natomiast rada robotniczo - żołnierska w Norymberdze oświadczyła się 138 głosami przeciw 70, przeciw rządowi rad.

Berlin, 9 kwietnia.

(P. A. T.). „Berliner Tageblatt" donosi, że w poniedziałek w Magdeburgu rewolucjoniści uwięzili ministra sprawiedliwości Landsberga, chcąc tym sposobem wymódz uwolnienie aresztowanego przywódcy swego, Brandesa. Oprócz Landsberga aresztowano głównego dowódcę 4-go korpusu, Kleista i pułkownika sztabu generalnego barona Schüchtinga. Miano także uwięzić burmistrza Magdeburga, ale w ostatniej chwili zdołał się on ukryć.

„Berliner Tageblatt" zamieszcza także wiadomość, że samochód, którym rewolucjoniści wieźli Landsberga z Magdeburga do Brunświku, został w drodze zatrzymany przez oddział policji, który rozbroił rewolucjonistów. Dziennik dodaje, że brak potwierdzenia tej wiadomości.

Poznań, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Dzienniki niemieckie donoszą z Magdeburga: Przez całą noc z poniedziałku na wtorek w pobliżu cytadeli rozdawano broń i amunicję byłym żołnierzom i robotnikom. Należy przypuszczać, że przyjdzie do krwawych starć między rewolucjonistami, a wojskiem rządowym, wysłanym do Magdeburga. Większa część wojska w Magdeburgu samym przeszła na stronę rewolucji. W Magdeburgu stan oblężenia.

Berlin, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Dzienniki niemieckie donoszą, że sejm bawarski zwołano do Norymbergji. Rewolucjoniści bawarscy stawiają 12 warunków: 1) Dyktatura uświadomionego klasowo proletarjatu. 2) Zasada tworzenia rad robotniczych. 3) Uspołecznienie fabryk, banków i wielkiej własności. 4) Przeobrażenie biurokratyzmu państwowego i gminnego według zasady rad robotniczo-żołnierskich i chłopskich. 5) Obowiązek pracy dla burżuazji. 6) Zupełna zmiana ustroju sądownictwa na podstawie rewolucyjnej. 7) Zmiana systemu mieszkaniowego. 8) Rozdział kościoła od państwa. 9) Natychmiastowa zmiana ustroju szkolnictwa. 10) Uspołecznienie prasy. 11) Utworzenie czerwonej gwardji. 12) Sojusz z Rosją i Węgrami.

Rada Centralna przyjęła wszystkie te warunki.

W Monachjum pozamykano banki, restauracje i teatry. W sobotę zaczął się run na banki. W niektórych bankach odmówiono wypłat.

Wiedeń, 9 kwietnia.

(P. A. T.). B. Kor. donosi z Berlina: „Vossische Ztg." stwierdza, że w ostatnich 24 godzinach ustała agitacja w Berlinie za strajkiem powszechnym. Przywódcy niezawisłych socjalistów nie życzą sobie w obecnej chwili strajku powszechnego. Na zgromadzeniach socjalistów większości protestowano przeciw pokojowi gwałtu, którego Niemcy nigdy nie uznaliby za obowiązujący. Przyjęto nadto rezolucję występującą z całą stanowczością przeciw próbom komunistów proklamowania strajku powszechnego.

Nota do rządu węgierskiego.

Berlin, 9 kwietnia.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. pozn.). Odbyła się wymiana not między generałem Smutsem a węgierską republiką rad. Smuts proponuje, aby rząd węgierski wycofał wszystkie wojska swe na zachód do nowej linji demarkacyjnej. Wówczas wojska rumuńskie nie posunęłyby się za obecne stanowiska, a strefa neutralna, leżąca pośrodku byłaby obsadzona przez wojska angielskie, francuskie, włoskie, a może i amerykańskie. Linja demarkacyjna nie będzie miała wpływu na przyszłe uregulowanie sprawy terytorjalnej. Rząd węgierski ma uznać wojskowe warunki konwencji z dnia 13 listopada. Generał Smuts zaproponowałby w Paryżu zniesienie blokady i powołanie pełnomocników węgierskich na wspólne posiedzenie z przedstawicielami państw czesko - słowackiego, rumuńskiego, jugosłowiańskiego i Austrji niemieckiej przed ustaleniem politycznych granic Węgier. Rząd węgierski oświadczył, że warunki te mogliby przyjąć jako rozkaz tylko ci, którzy byliby skłonni na tych warunkach objąć rządy w kraju.

Rządy Francuzów.

Poznań, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Biuro Wolffa ogłasza: Naczelny zarządca Zagłębia Saary generał Anblauer wydał odezwę, w której oświadczył, że niestawienie się do pracy uważać będzie za akt nieprzyjacielski. Każdego fracuskiego żołnierza, bez względu na rangę, należy uważać za wojskowego przełożonego każdego Niemca.

Rozruchy w Zagrzebiu.

Poznań, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Dzienniki notują telegram Agencji Stefaniego o rozruchach w Zagrzebiu, zwróconych przeciw Serbom. Wojsko czeskie krwawo stłumiło rozruchy. Miało być około 300 zabitych i rannych.

Prezydent Litwy.

Nauen, 9 kwietnia.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. krak.). Taryba litewska wybrała jednomyślnie Antoniego Smetona prezydentem Litwy.

Zaburzenia w Egipcie.

Paryż, 8 kwietnia.

(P. A. T.). (Tel. Havasa). Z Kairu donoszą pod datą 3 b. m.: Wybuchły ponowne rozruchy. Wojska kolonjalnej gwardji ruchomej odebrały wiele skradzionych przedmiotów. Dokonano pewnej liczby aresztowań. Rozpoczęte prace około naprawy toru kolejowego w Górnym Egipcie doznały poważnych uszkodzeń. Zburzono kilka dworców kolejowych.

O teatr ludowy.

Ostatnie lata postawiły teatr współczesny pod znakiem kryzysu. Rozkład życia kulturalnego klas posiadających — złowrogo zaciążył na nim. Z bohaterskiej tragedji romantycznej przeszliśmy do panowania na scenach farsy paryskiej i operetki wiedeńskiej, od komedji klasycznej — do podkasanej muzy kabaretów. I próżne były wysiłki, napróżno starano się teatr odrodzić, szukano nowego stylu teatralnego — pozostawały próby epigonów, nieraz świetne w pomysłach wysiłki, marniała energja. Publiczność szukała smaku alkowy i domu publicznego... Zarazem nerwy współczesnego burżuja innej jeszcze domagały się strawy — miała je łechtać tania, wulgarna zgroza. Obok farsidła zapanował melodramat, „detektywny" dramat, lub umoralniająca, z ideą — pornografja. Cała moralna struktura drobnomieszczańska, psychika pasożytów, wyłącznych spożywców, a nie twórców, jej moralność, pragnienia, potrzeby znalazły swe ujście w sztukach czy różnych Rostandów, czy jak u nas Kozłowskich, Hertzów, to znów Krzywoszewskich, czy całej plejady dostawców scenicznych.

Ale te elementy rozkładowe nie mogą się przedostawać do kultury proletarjatu, nie mogą się zespalać ze świadomością klasy robotniczej. Inną ma być psychika proletarjatu, inne w niej drzemią wartości, ma tworzyć on inne piękno, odrębną moralność. I właśnie teatr ludowy, teatr ludu rozumieć nam trzeba tylko jako kuźnię takich nowych wartości, tylko jako zaprzeczenie od samych podstaw tego co niesie sztuka drobnomieszczańska. Każdy teatr jest taki, jaką ma publiczność, dostraja się do jej potrzeb, ale i odwrotnie, każdy teatr winien kształcić swoją publiczność. Teatr ludowy musi pamiętać, że inną jest jego publiczność, niż publiczność teatru burżuazyjnego, że inne w niej spoczywają potencjalnie ukryte wartości, wartości których tamta publiczność nie ma, a które on właśnie wydobyć powinien.

Jakie są, teraz, nasze teatry ludowe? Czy spełniają one te warunki, które teatrowi ludowemu postawić chcielibyśmy? Mamy więc np. w Warszawie, nie licząc odwiedzanych gromadnie przez ludność robotniczą kinematografów, — trzy teatry „ludowe". Brak zupełny jakiejkolwiek myśli przewodniej, sączenie zgnilizny burżuazyjnej — tyle rzec o nich można. Ludowość ich polega chyba na tem, że są tandetnie urządzone, wystawiają „ludowe" (z ducha drobnomieszczańskiego) sztuczydła, no i że mieszczą się w dzielnicach robotniczych. Bezmyślne farsidła francuskie — jacyś „ludzie o stu głowach", melodramaty, w rodzaju „Dwóch malców", lub pseudopatrjotyczne „narodowe" obrzydliwości — oto ich repertuar. Nie są one nawet tanie, przeciętnie miejsca w nich kosztują tyle, ile niezłe miejsce w teatrze Polskim, nie mówiąc już o tem, co się za te pieniądze daje. Na czele ich stoją przedsiębiorcy, dbający wyłącznie o kasę, aktorzy zaś to przeważnie, bądź ludzie, którym się na „dużych" scenach nie powiodło, bądź siły początkujące. Daje ten „ludowy" teatr — publiczności robotniczej mniej więcej to samo (tylko gorzej wydane) i względnie za te same pieniądze — co „narodowe" Rozmaitości — publiczności burżuazyjnej.

A jednak ten teatr cieszy się powodzeniem i to tak wielkiem, że jak we Francji, próby czynione w celu przeciwdziałania naogół zawodziły. Robotnik doń idzie, by się zabawić i znajduje w nim deprawację. Nie chodzi nam tu zgoła o jakąś „niemoralność" sztuk obecnych, deprawację tę pojmujemy jako zwyrodnienie artystyczne, jako upodobnienie się w dziedzinie ducha do potrzeb klas posiadających. Jednak mimo wszystko robotnik pójdzie i na rzecz lepszą, pójdzie szczególnie, gdy go teatr sam nauczy rozumieć jej lepszość, gdy sztuka ta obudzi w nim potężne choć ukryte możliwości artystyczne. Teatr na Chłodnej, który, wystawiając niekiedy wartościowe utwory, już przez to się dodatniej wyróżnia, — potrafi ściągnąć na nie liczną publiczność. Próby czynione w Niemczech z taką np. „Neue freie Bühne" dowiodły, że robotnik potrafi lepiej odczuć i zrozumieć przez dobrą niż „doborowa" publiczność premjerowa. Trzeba tylko ten teatr „ludowy" budować na innych zasadach, inaczej go kierować, trzeba, by nietylko bawił, ale także wychowywał w pięknie.

Sprawa to tem ważniejsza, że z trzech warszawskich teatrów ludowych, jeden jest *miejski*, dwa — popierane (nawet subsydjowane) przez miasto. Radni więc nasi powinni baczną zwrócić uwagę na co się daje pieniądze, powinni domagać się wyraźnej kontroli ze strony klasy robotniczej nad instytucjami, które jej podobno nieść mają „światło(!)" i „piękno(!)". Oczywiście na teatr ten nie można patrzeć ani jak na filantropję, ani jak na przedsiębiorstwo. Teatr ludowy musi mieć odpowiednie pomieszczenie, a nie budę, jak na Chłodnej. Robotnik chętnie nawet wtedy zapłaci więcej, gdy będzie widział, że warto jest płacić. Oczywiście będzie on musiał być w dzielnicy robotniczej (do tego nadaje się praski), można by też było „spopularyzować" bez żadnej dlań ujmy, a może z korzyścią, który z miejskich teatrów.

Teatr też będzie musiał pójść do robotników. Sprzedaż biletów przez instytucje robotnicze, organizowanie grupowanych wycieczek zapewne by ułatwiło doń dostęp.

Nad doborem sztuk i wystawą muszą czuwać komisje artystyczne, złożone z działaczy kulturalnych robotniczych, artystów i pisarzy. Młode siły artystyczne szczególnie trzebaby było do tej pracy zaprządz. Oczywiście trzeba się będzie liczyć z gustami publiczności, na początek — prymitywnemi, ale też im nie schlebiać, nie deprawować, ale rozwijać.

Repertuar pseudoludowy, różni „Błażkowie opętani" — musi być usunięty. Można będzie dawać rzeczy z życia proletarjackiego („Tkacze", „Na dnie", „Nadzieja"), sięgnąć do repertuaru klasycznego, wystawiać nowe utwory, nie bać się nawet eksperymentów.

Ogromnie ważną rzeczą jest bliższe przyciągnięcie rzesz robotniczych do teatru, budzenie w nich instynktów twórczych. Niech teatr szuka ukrytych talentów, niech urządza koła amatorskie, pod umiejętnym kierownictwem. Obok fachowców, niech na scenę będą dopuszczani i tak zw. amatorzy. Udałoby się zapewne powołać trupę robotniczą, może lepszą od innych, bo niezmanierowaną. Odczyty i konferencje o sztuce, towarzystwa artystyczne musiałyby być dopełnieniem tego, co teatr może dać, stałyby się jego organiczną częścią. W ten sposób teatr byłby placówką robotnika, organem jego twórczej pracy, nie ludowym, ale teatrem ludu.

Teatr ten wcale nie powinien być najgorszym, najwulgarniejszym, przeciwnie — najlepszym. Tu niechaj przejdzie sztuka wypędzana z dawnych swych przybytków przez motłoch burżuazyjny. Trzeba się tylko doń umieć wziąć, pamiętając, że nie jest sklepikiem, a sztuka mąką czy słoniną.

A. K—i.

Odpowiedź ministerjum na żądania robotników fabryk wojskowych.

Do warszawskiej Rady delegatów robotniczych wpłynęła odpowiedź na żądania robotników fabryk pod zarządem ministerjum spraw wojskowych, wystawione dnia 1 kwietnia 1919 r.

Co do p. 1. Ministerjum spraw wojskowych uchyla się od rozpatrzenia żądania, jako natury politycznej o charakterze ogólno - krajowym, wykraczającego poza kompetencje ministerjum spraw wojskowych, a mogącego być rozstrzygniętym jedynie w drodze ustawodawczej.

Co do p. 2. Uznaje się delegację fabryczną, jako reprezentację interesów robotniczych danego zakładu, do czasu ustawodawczego uregulowania sprawy przedstawicielstw robotniczych.

Co do p. 3. Przyjmowanie odbywać się będzie za pośrednictwem Związków zawodowych po dokonanej w razie potrzeby próbie. Wydalanie odbywać się będzie z wiedzą delegacji robotniczej.

Co do p. 4. Ponieważ normy płac są wyznaczone rzporządzeniem prezydenta ministrów z dnia 28 listopada 1918 r., ministerjum spraw wojskowych nie może wprowadzać nowych norm. Wobec braku w wyżej przytoczonem rozporządzeniu ustalonej płacy dla kobiet, przyjmuje się płace dla kobiet od 8 do 12 marek dziennie.

Podwyższenie wynagrodzenia zostaje uregulowane drogą przyznania wszystkim robotnikom zakładów przemysłowych pod zarządem władz ministerjum spraw wojskowych płatnych deputatów żywnościowych podług norm ustalonych na posiedzeniu w ministerjum aprowizacji przy udziale delegatów robotników i przedstawicielstwa ministerjum spraw wojskowych w dniu 4 kwietnia r. b., a mianowicie: każdy robotnik (lub robotnica) otrzyma miesięcznie: 10 klg. mąki pszennej, 1 klg. kaszy, 1 klg. cukru, 2 funty tłuszczu, 1 puszkę mleka skondensowanego, 1 funt mydła, oraz dziennie od 150 do 200 gramów mięsa wydawanego raz na tydzień; pozatem wydawane będą ziemniaki w potrzebnej ilości. Powyższe artykuły sprzedawane będą po cenach kontyngensowych. Jednocześnie robotnicy przestają korzystać z podwójnych kart żywnościowych.

Co do p. 5. Ministerjum spraw wojskowych, wobec tego, że żądanie przekracza zakres jego kompetencji, zadośćuczynić mu nie może, poczyni natomiast odpowiednie kroki u właściwych władz. Kwestja deputatu żywnościowego została załatwiona, jak podano wyżej. Ministerjum spraw wojskowych weźmie w specjalną opiekę sprawę aprowizacji robotników, delegując do czuwania nad tem specjalnego oficera łącznikowego. Wypłacanie, zamiast deputatu żywnościowego, gotówki, nie może być uskutecznione.

Co do p. 6. Opał będzie wydawany w ilości 6 pudów miesięcznie po cenach kontyngensowych.

Co do p. 7. Płaci się jedynie za czas pracy. Co do strajku 7 lutego, zapłaci się w drodze wyjątku.

Co do p. 8. Nie może być przyjęty. Płaci się tylko za czas pracy.

Co do p. 9. Po przepracowaniu w fabryce 6 miesięcy, każdy robotnik otrzyma płatny 8-dniowy urlop, z tem jednak zastrzeżeniem że jednocześnie nie może korzystać więcej jak 10% robotników danego zakładu.

Co do p. 10. Przyznaje się pomoc lekarską dla robotników i ich rodzin, oraz odszkodowanie w razie nieszczęśliwych wypadków do czasu wprowadzenia kas chorych i ubezpieczeń państwowych.

Co do p. 11. Ministerjum spraw wojskowych utworzy fundusz stypendjalny dla zdolniejszych uczniów szkół średnich (dzieci robotników).

Żądanie wypłacenia 50 marek miesięcznie na każde dziecko nie może być uwzględnione.

Co do p. 12. O ile warunki lokalne pozwolą, kąpiele będą urządzone, do tego czasu będą wydawane tygodniowo bezpłatne bilety do kąpieli.

Pragnąc robotnikom „Awjaty" przyjść z pomocą przyznaje się im możność otrzymania od ministerjum spraw wojskowych zwrotnej pożyczki w wysokości utraconego przez czas bezrobocia zarobku. Pożyczka ta strącana będzie w 6-ciu kolejnych wypłatach, poczynając od pierwszej wypłaty majowej r. b.

Warszawa, 5 kwietnia 1919 r.

Wobec tej odpowiedzi delegacja robotników fabryk wojskowych postanowiła wezwać rob. z fabryki „Awiata" do natychmiastowego podjęcia pracy. Odpowiedź delegacji umieścimy w N-rze następnym.

O warunki pracy muzyków.

Zebranie ogólne Warszawskiego Związku muzyków wyłoniło z pośród siebie delegację, złożoną z 12 osób dla przedstawienia Ministerjum pracy i opieki społecznej następujących żądań muzyków warszawskich, uchwalonych na ogólnem zebraniu w dn. 31 marca r. b. i uzyskania aprobaty następujących postulatów:

1. Zatwierdzenia przez Rząd ilości godzin pracy oraz płacy w zawodzie muzycznym w myśl opracowanej taryfy przez Warszawski Związek muzyków.

2. Przyjmowania i wydalania muzyków oraz załatwiania wszelkich umów i sporów tylko za pośrednictwem Związku zawodowego lub wyłącznego przedstawiciela Związku.

3. Uznania posad w teatrach, w filharmonji, w kabaretach, kinematografach, kawiarniach i restauracjach, w których pracują muzycy za posady stałe, t. j. roczne.

Uwaga. a) W ciągu roku usuwać wolno tylko w nadzwyczajnych wypadkach i to za zgodą Związku.

b) Wymówienie winno być trzymiesięczne.

c) W czasie choroby muzyk powinien otrzymywać całkowite wynagrodzenie w przeciągu ośmiu tygodni, a dalsze cztery tygodnie połowę wynagrodzenia.

d) Przy rocznym kontrakcie muzyk korzysta z czterotygodniowego urlopu płatnego.

4. Zabezpieczenie starości.

5. Zaliczenie Warszawskiego Związku muzyków do Państwowej kasy chorych.

6. Zbadanie przez Urząd zdrowia publicznego ubikacyj, w których pracują muzycy, jak również tych, które służą do odpoczynku (Foyer), w celu ustalenia pewnych przepisów hygjenicznych.

7. Przedstawicielstwa w X wydziale do spraw kultury przy Magistracie m. st. Warszawy, składającego się z 3 delegatów Warszawskiego Związku muzyków.

8. Zabronienia pp. kapelmistrzom wojskowym, milicji i straży ogniowej grywania ze swemi orkiestrami w prywatnych miejscach bez porozumienia się ze Związkiem i za niższą płacę, niż przewidywać będą taryfy.

9. W uzdrowiskach orkiestry powinny być angażowane wyłącznie przez Związek, a nie jak dotychczas przez poszczególnych kapelmistrzów i różnych prywatnych przedsiębiorców.

10. Ustanowienia w zawodzie muzycznym święta w pierwszy dzień Wielkiejnocy i w pierwszy dzień Bożego Narodzenia.

Z życia partji.

Zwycięstwo listy P. P. S.

Wybory do Rady miejskiej w Brześciu kujawskim odbyły się dnia 25 marca 1919 r.. Wyniki następujące: P. P. S. otrzymała 7 mandatów, N. D. — 4, Bund — 1. Pozostałe listy inne nie otrzymały ani jednego głosu.

Towarzysze Radni Miejscy st. m. Warszawy, proszeni są o przybycie na godzinę przed posiedzeniem Rady miejskiej dn. 10 b. m., do sali posiedzeń na parterze.

Sekretarjat Radnych Miejskich st. m. Warszawy P. P. S. zawiadamia wszystkich pracowników i robotników miejskich, że biuro jest czynne codziennie w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej, w niedziele zaś od 10-ej do 12-ej (Al. Jerozolimskie nr. 56).

Dn. 10 b. m., we czwartek, w lokalu W. R. D. R. (Al. Jerozolmskie 56), o godz. 4-ej po poł. odbędzie się zebranie **komisji ochrony pracy i pomocy bezrobotnym**, zaś o godz. 7-ej wiecz. **komisji aprowizacyjnej.**

Prosimy tow., którzy zapisali się na ostatniem plenarnem posiedzeniu frakcji P. P. S. w W. R. D. R. do wspomnianych komisyj o bezwarunkowe przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat frakcji P. P. S. w W. R. D. R.

Dzielnica Starówka.

Baczność, Towarzysze i Towarzyszki! W sobotę dnia 12 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie członków dzielnicy wraz z komitetem dzielnicowym, Ś-to Jańska 12, m. 6. Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Wydział organizacyjno-agitacyjny zwołuje zebranie nadzwyczajne na czwartek, 10 b. m. o godz. 7-ej wiecz.

Tow. Ostrowskiego (ambasadora) prosimy o niezwłoczne przybycie do O. K. R., Al. Jerozolimskie 56; sprawa ważna.

Z ruchu robotniczego.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Komisja Organizacyjna Zjazdu Rad podaje do wiadomości swoich członków, że na dzień 10 b. m. (czwartek), na godz. 5 po poł. naznaczone jest posiedzenie Komisji, na które obowiązkowo winni się wszyscy punktualnie stawić. Towarzysza Zarembę usilnie prosimy o punktualne przybycie!

Sekretarjat Rady podaje do wiadomości, że delegaci za starymi legitymacjami na posiedzenia W. R. D. R. wpuszczani nie będą. Odbiór i zamiana odbywa się w przeciągu dni najbliższych w biurze Rady w godz. między 10—1 i 4—7.

Baczność, towarzysze Delegaci!

Sekretarjat Rady wzywa Was do niezwłocznego zwrócenia zainkasowanych list składkowych.

Zebranie ogólne sekcji maszynistów drukarskich odbędzie się w dniu 13 b. m. o godz. 10-ej rano w lokalu Związku, w kwestji wyborów przewodniczącego, oraz prezydjum sekcji maszynistów.

Z kooperatywy robotniczej „Promień". Walne zebranie członków kooperatywy odbędzie się **nieodwołalnie** w niedzielę, 13 b. m. o godz. 4-ej po południu, w lokalu Uniwersytetu Ludowego, Oboźna 4, i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych osób.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie za rok 1918. 2) Budżet na rok 1919. 3) Zmiana ustawy. 4) Robotniczy wydział aprowizacyjny. 5) Wybory. 6) Wolne wnioski.

Wobec wagi spraw, od których załatwienia zależy przyszłość Stowarzyszenia wszyscy członkowie proszeni są o obowiązkowe i punktualne przybycie. Wstęp tylko za okazaniem książeczki członkowskiej.

Fabryka R. Plewkiewicza.

Wszyscy robotnicy i robotnice, mają przybyć do kantoru fabryki w niedzielę, dn. 13 b. m., o godz. 10 rano.

Zbiorowa umowa pomiędzy pryncypałami malarzy pokojowych a Zw. zaw. pracowników malarskich.

Dn. 14 marca r. b. przy udziale i za zgodą Inspektoratu Pracy została zawarta umowa pomiędzy pryncypałami malarzy pokojowych, a Zw. zaw. prac. malarskich.

Zasadnicze punkty umowy brzmią jak następuje: 1) najniższa płaca dla malarzy wykwalifikowanych wynosi 3 mk. za godzinę pracy. Praca winna trwać od godz. 8-ej rano do 5 po poł., z jednogodzinną przerwą na obiad. Za pracę pofajerantową od godz. 5 do 10 wiecz. pracownik pobiera o 50%, zaś za pracę od godz. 10 wiecz. do 8 rano o 100% wyżej ponad normę ustaloną. Malarze pracujący na rusztowaniach wiszących lub wiedeńskich winni brać płacę o 35% więcej ponad ustaloną normę. 2) Pierwszeństwo przy przyjmowaniu do pracy mają pracownicy cechowi i związkowi. 3) Do chwili wprowadzenia opieki prawno-państwowej, w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy, poszkodowany otrzymuje: pomoc lekarską, lekarstwa, oraz 50% zarobku dziennego aż do czasu wyzdrowienia (orzeczenie lekarskie). 4) Roboty akordowe znoszą się bezwzględnie.

Umowa powyższa weszła w życie i obowiązuje obie strony od dn. 31 marca r. b.

Związek zaw. pracow. i pracownie fryzjerskich zawiadamia pracow., iż w dniu 10 kwietnia r. b. o godz. 8 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie w Uniwersytecie Ludowym, ul. Oboźna nr. 4, obchodzące ogół pracowników.

Łubna-Baniocha, gm. Kąty.

(Korespondencja własna).

W gminie Kąty znajduje się t. zw. okręg fabryczny, liczący 1,200 ludności bezrobotnej, mieszkającej w 8-miu cegielniach: Łubna 5 pieców, Feniks, Rozalin i Marki Grójeckie. Ludność ta cierpi wskutek bezrobocia od dnia wybuchu wojny, kiedy to wszystkie cegielnie tutejsze zostały naraz wstrzymane. Przez cały ten okres ludność pozbawiona była jakichś stałych zarobków, co powodowało coraz większe wyczerpanie i z roku na rok większą nędzę. Nadto do rozpaczliwego położenia przyczyniały się stale tu grasujące epidemje, zwłaszcza tyfus plamisty i krwawa biegunka, które najwięcej dały się odczuć w ostatnim roku okupacji i które zagrażają nam w chwili obecnej. Zanotowaliśmy już w ostatnich tygodniach kilkadziesiąt wypadków tyfusu brzusznego i plamistego. Tyle o stanie materjalnym i zdrowotnym ludności bezrobotnej, który jest zresztą udziałem wogóle tej ludności w kraju całym w dobie obecnej i który w niczem się nie różni od katastrofalnego stanu we wszystkich ośrodkach fabrycznyh.

Przez całe te pięć lat bez mała pozostawieni byliśmy sami sobie, nie mając żadnego oparcia ani we własnych organizacjach, których nie było, ani w gminie, która pozostawała i pozostaje najzupełniej obojętną na losy wyniszczonej i wygłodzonej ludności. To samo stosuje się dosłownie do właścicieli fabryk. Sprawiedliwość nakazuje zaznaczyć tu, że jedynie burżuazyjna Rada Opiekuńcza gm. Kąty czyniła pewne wysiłki w celu postawienia tamy szerzącej się nędzy, ale, mając do rozporządzenia więcej niż skromne środki bardzo niewiele zdziałać mogła.

Po zniesieniu okupacji, kiedy nastąpił żywiołowy ruch w dziedzinie samopomocy i kiedy ustały wszelkie przeszkody dla organizacji ratowniczej, postanowiliśmy wziąć nasze losy w swoje własne ręce. Łudziliśmy się, że obywatele przyjdą nam w tym wypadku z pomocą, że rolnicy, żywiciele narodu, nie zniosą wokół siebie mrących z głodu bliźnich, i że przyczynią się w imię wspólnego dobra do utrzymania „ładu i porządku".

Na jednem z zebrań gminnych, dzięki rozpaczliwym wysiłkom naszych przedstawicieli, przeforsowało się uchwałę opodatkowania się gospodarzy po marce z morga. Fundusz, zebrany tą drogą, służyć miał jako podwalina dla organizacji ratunkowej. Ale serdeczni zwolennicy endeckich list i endeckiego ładu rychło się namyślili i uchwałę powyższą polecili wójtowi wyrzucić na śmiecie. Taka była historja chłopskiego miłosierdzia w gminie Kąty. Dzięki własnym wysiłkom, stworzyliśmy własną komisję żywnościową i własną organizację pomocy. Gospodarując oszczędnie, zaopatrujemy w skromnych rozmiarach tutejszą bezrobotną ludność w ziemniaki, kaszę, mąkę amerykańską; mamy zapewniony na przyszłość smalec amerykański, tanie obuwie, barchan, naftę, sól i mydło. W skład komisji weszli ob. i tow.: Adam Brzeziński, Tomasz Kraszewski, Jan Wysocki, Wacław Durka, Aleksander Konopka, Franciszek Ziejewski i Józef Kierc, jako sekretarz. Na przewodniczącego wybraliśmy p. Henryka Lukreca, który, chociaż jest obywatelem ziemskim i prezesem Rady Opiekuńczej, jednak zasłużył sobie na nasze zaufanie pracą dla bezrobotnych.

Dzięki naszym wysiłkom powstał tu Komitet niesienia pomocy bezrobotnym z ramienia ministerjum pracy i, kierując sami, wypłacamy zapomogi pieniężne co tydzień. Oprócz tego założyliśmy Związek zawodowy robotników cegielnianych i biuro pośrednictwa pracy. Wszyscy tu głosowaliśmy na listę P. P. S.

W końcu dodać trzeba, że chłopi ładnie pojęli ustawę o samorządzie, bo jak się odbywały wybory do Rady gminnej, to gospodarze nie dopuścili robotników do głosu, podnieśli wrzask, krzycząc, że „to nie dla was miejsce" i że „morga płaci!". Tak wyglądają wybory powszechne i równe w gminie.

Józef Kierc.

Z Łodzi.

Paskarz i obszarnik na czele państwowego urzędu ziemniaczanego. — Łapownictwo w polskiej Centrali węglowej. — Pierwsze kroki nowej Rady miejskiej. — Roboty publiczne. — Wnioski frakcji radzieckiej P. P. S. — Poseł Fichna (N. Z. R.) na posiedzeniu łódzkiej Rady miejskiej w obronie stanu wyjątkowego. — Rozkwit paskarstwa.

Kartofle w Łodzi dochodzą do bajecznej wprost ceny. Na zagonki robotnicze niema do sadzenia kartofli, wobec czego troskliwa kilkuletnia praca robotników, poświęcona uprawie, musi pójść na marne, a tymczasem syndykat kaliski posiada takie zapasy, którym pozwala się gnić, bylę tylko nie oddać Łodzi po cenach maksymalnych.

Na czele państwowego Urzędu ziemniaczanego stoi znany p. Wilski, obszarnik spekulant, właściciel Rogowa, który kartofle przeznaczone dla Łodzi, poleca dostawiać kilku krochmalniom w powiecie rawskim, których jest współwłaścicielem. Któż za czasów okupacji niemieckiej nie znał sławetnej firmy producentów krochmalu „Wilski, Arkuszewski i spółka", która różne interesy z Niemcami obrabiała, jak się patrzy. Firma ta była benjaminkiem okupantów. Około tej sławetnej instytucji, noszącej jakoby na urągowisko markę państwową, kręci się cała zgraja pośredników i spekulantów.

To samo dotyczy węgla. Piekarnie łódzkie stoją, dla miasta węgla niema, a jeżeli dostaje — to śmiecie; wtedy, kiedy fabrykanci (których fabryki są nieczynne) i spekulanci otrzymują węgiel przedniego gatunku. Jeżeli ktoś da za pośrednictwo od korca „specjalistom", może otrzymywać nawet ile chce.

Na stacji Łazy odbywa się przeładowywanie węgla i tutaj spekulanci z funkcjonarjuszami kolejowymi odbywają główne tranzakcje. Węgiel podlega zamianie, stosownie do kubanów lub też zmienia swoją marszrutę. Zorganizowano tutaj istotną mafję kolejową w porozumieniu z spekulantami. Łodzi przepadło dziewięćdziesiąt wagonów, które wysłano z Sosnowca. Zażalenia, przesyłane do P. C. W., są głosami wołających na puszczy.

Łódzka Rada miejska rozpoczęła czynności sprawniej i lepiej aniżeli poprzednia: stworzono konwent senjorów, który wszystkie sporne kwestje omawia przed posiedzeniem i w formie gotowych wniosków do zatwierdzenia przedstawia Radzie miejskiej.

Poprzednia Rada miejska nie posiadając tej instytucji ¾ swoich posiedzeń marnowała na czczą gadaninę.

Obecnie w ścisłym sojuszu z magistratem łódzka Rada miejska wykazała dojrzałość i wyrobienie społeczne.

Frakcja P. P. S. złożyła interpelacje pod adresem dawnego magistratu w sprawie nadużyć w rozdziale chleba i mąki; wniosek w sprawie ofiarowania jednego z placów miejskich pod budowę domu robotniczego; wniosek, ażeby roboty oddawane były tylko tym przedsiębiorcom, którzy zobowiążą się do przestrzegania minimum płacy uchwalonej przez magistrat; protest w sprawie skandalicznej gospodarki w polskiej Centrali węglowej, która pozbawia miasto węgla.

Słowem stara się być wyrazicielką szerokich warstw ludowych naszego miasta.

Magistrat na jednym z pierwszych posiedzeń przyjął uchwałę, że przyjmować będzie do robót publicznych robotników tylko za pośrednictwem stosownego związku zawodowego, z którym wejdzie w ścisłą umowę co do warunków płac i pracy na pewien określony przeciąg czasu. Wobec małej wydajności pracy wybrano za zgodą robotników i magistratu komisję, która określi minimum wydajności pracy i orzeczenie to będzie obowiązujące dla wszystkich robotników miejskich. Komisje takie będą określały minimum wydajności pracy we wszystkich działach. Jest to szczęśliwe rozwiązanie tej palącej sprawy przez magistrat robotniczy w Łodzi.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej enzeterowy poseł i radny miasta Fichna, w odpowiedzi wice-prezydentowi Fatersonowi na analogię co do stanu wyjątkowego oświadczył, że musi stanąć w obronie „godności rządu i celowości jego zarządzeń", widocznie pozazdrościł laurów „wieszatielowi" ks. Lutosławskiemu.

Paskarstwo święci swoje orgje, szczególniej dotyczy to towarów, które sprzedaje się nieraz o 4,000 procent drożej, niż przed wojną.

Towary te były wykonane przed wojną i pożądane by było, ażeby uwzględniając różnice waluty i 15 procent zysku właścicielowi, Urzędy państwowe zarekwirowały towar i płótna i sprzedawały ludności, bo ludność nosi łachmany, wtedy, kiedy składy zapełnione są towarami.

Lecz niestety życzenie te tak samo jak inne poozstanie tylko pobożnym życzeniem pod adresem rządu.

Jan.

ROZPORZĄDZENIE

o ujawnieniu cen za potrawy i napoje w restauracjach, jadłodajniach, cukierniach, bufetach, barach, pensjonatach i t. p.

Na podstawie dekretu Naczelnika Państwa z 11-go stycznia 1919 r.

§ 1. Właściciele, ewentualnie dzierżawcy wszystkich restauracyj, jadłodajni, bufetów, pokojów do śniadań, barów, pensjonatów, cukierni, szynków i t. p. obowiązani są we wszystkich pokojach, przeznaczonych ku obsłudze gości, wywiesić na widocznem miejscu wyraźnie napisany cennik na wszystkie potrawy i napoje, które można w danem przedsiębiorstwie nabyć, ewentualnie i cen ryczałtowych za kilka dań, stanowiących obiad lub kolację, lub cen „abonamentowych", oraz wzmiankę, czy napiwki są w ceny wliczone, czy nie. Przy napojach oznaczona być musi pojemność naczynia, w którem się je podaje. Cenniki, podawane gościom, muszą być zgodne z cennikiem wywieszonym.

§ 2. Odpis cennika, umieszczonego wewnątrz przedsiębiorstwa, musi być wywieszony w oknie wystawowem lub w drzwiach tak, aby z ulicy z łatwością mógł być odczytany.

§ 3. Każdego 1, 10 i 20-go dnia miesiąca oraz w razie zmiany cen w międzyczasie, wyżej oznaczone przedsiębiorstwa winny przedstawiać Urzędowi walki z lichwą i spekulacją (Przeskok 2) odpis wywieszonego cennika, opatrzony podpisem właściciela, względnie dzierżawcy lub administratora przedsiębiorstwa.

§ 4. Za każdy wypadek niezastosowania się do powyższych przepisów, nałożoną zostanie w drodze administracyjnej na właściciela, względnie dzierżawcę, lub administratora przedsiębiorstwa grzywna w wysokości do 20,000 mk. lub areszt do trzech miesięcy.

Rozporządzenie niniejsze obowiązywać zaczyna po upływie trzech dni od daty ogłoszenia.

(Podpis) Naczelnik Urzędu: L. Ptaszyński.

Warszawa, dn. 5 kwietnia 1919 r.

Kronika.

Wykrycie organizacji wywożącej żywność z Królestwa.

W dniu wczorajszym Urząd walki z lichwą i spekulacją pochwycił nici ogromnej organizacji, mającej na celu wywóz artykułów żywnościowych z Królestwa za granicę, do Austrji niemieckiej. Aresztowano w hotelu „Polonia“ jednego z „szefów“ tej organizacji, adwokata lwowskiego, doktora Henryka Awina.

Rewizja, dokonana w jego numerze, wykryła kilkaset frachtów z adresami wiedeńskich biur żywnościowych, dużą korespondencję z Wiedniem i Krakowem, wysoce kompromitującą działacza lwowskiego. Materjał ten obciąża też kilku urzędników państwowych. Awina osadzono w areszcie. Sprawę oddano w ręce prokuratury.

Pomoc dla bezrobotnych. Ministerjum pracy i opieki społecznej za okres czasu od dn. 5 grudnia 1918 r. do dn. 1 kwietnia r. b. wyasygnowało na pomoc dla bezrobotnych ogółem 63.105.730 mk. 20 fen. W tym na pomoc dla bezrobotnych w Łodzi wyasygnowano 21.600.000 mk., w Warszawie — 17.432.700 mk., w okręgu łódzkim — 9.540.000 mk., w Zagłębiu Dąbrowskim — 6.110.000 mk., w Częstochowie — 2.300.000 mk. i na Śląsku Cieszyńskim — 1.000.000 mk.

Odszkodowanie dla robotników miejskich. Rada Delegatów Robotników Miejskich, po wysłuchaniu odpowiedzi magistratu, dotyczącej odszkodowania 600-markowego, uważa porozumienie się w tej sprawie między magistratem a rządem za rzecz dla siebie obojętną. Przeto R. D. R. M., mając na uwadze interesy ludności miasta, postanowiła dać magistratowi termin na definitywne załatwienie tej sprawy do dnia 11 b. m. do godz. 10-ej rano. Za skutki wynikłe z odmownej lub niezadawalającej odpowiedzi, danej w powyższym terminie, R. D. R. M. odpowiedzialności na siebie nie bierze.

Zjazd prezydentów miast.

Wczoraj pod przewodnictwem wice-ministra Beka i szefa sekcji samorządowej ob. Sienkiewicza odbyła się narada prezydentów miast: Lublina, Radomia, Sosnowca, Włocławka, Częstochowy i Łodzi. Omówiono potrzeby i bolączki miast, co do których min. spraw wewnętrz. przyrzekło swoją pomoc i interwencję.

W naradzie bierze udział dwóch naszych towarzyszy: tow. Rżewski z Łodzi i tow. Farys z Radomia.

Katechizm lokatora. Inżynier Stanisław Trylski. Nakładem Wydawnictwa „Samopomoc“ (ul. Śniadeckich 22). Obszerniejszy tytuł tej broszury brzmi: „Czy się musimy wyprowadzić? Czy i jakie odtąd mamy płacić komorne (czynsz)?, czyli rady i przepisy, które w Polsce każdy lokator czy sublokator na pamięć umieć powinien“. Jak już z tytułu samego łatwo wywnioskować można, jest to zbiór szczegółowy dekretów, dotyczących tej sprawy, nękającej olbrzymią większość mieszkańców naszych miast. Pozatem autor w formie nader jasnej i przystępnej wyjaśnia, w jaki sposób należy stosować postanowienia dekretu. Broszura mówi o sprawie, która tembardziej jest aktualna, że kamienicznicy i paskarze, gnieżdżący się na najciemniejszej prawicy Sejmu, mają zamiar postanowienia ludowego gabinetu Moraczewskiego zwalić. Gdyby się to stało, miljony ludności miejskiej wpadłyby bez obrony w łapy Suligowskich i podobnych mu „patrjotów“. Autor zaopatrzył broszurę w cały szereg wskazówek, oraz poddał rozbiorowi „prawa“ kamieniczników do wyzysku. Cena broszury 75 f. (1 k. 50 h.).

(m) **Ucieczka bandytów.** Wczoraj wieczorem z Nowo-Jabłonny w stronę Warszawy zbiegło dwóch bandytów z kobietą, którą podczas pościgu postrzelił patrol wojskowy.

(m) **Napad bandytów.** Ośmiu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów usiłowało dokonać wczoraj wieczorem napadu na mieszkanie ogrodnika Stanisława Smoczarskiego przy ul. Szustra, w Mokotowie. Smoczarski dał kilka strzałów w powietrze, wobec czego bandyci uciekli.

(m) **Zamach samobójczy.** W domu nr. 65 przy ul. Złotej usiłowała otruć się roztworem sublimatu 18-letnia Marjanna Karwacka, żona urzędnika. Desperatkę przewieziono dorożką do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Z głodu.** Przy ul. Wiśniowej nr. 10, w Mokotowie, zachorowała z głodu 38-letnia kobieta, której pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Upadki z drabiny.** Przy ul. hr. Fredry nr. 3 spadł z drabiny dozorca domowy, 43-letni Jakób Mroziacki i potłukł sobie brzuch.

— Przy ul. Koszykowej nr. 33 spadł z wysokości pół piętra robotnik 26-letni Wilhelm Marksfeld, złamał kość w prawej nodze i potłukł się ogólnie.

(m) **Zatrucia gazem.** Przy ul. Miłej nr. 38 zatruł się gazem świetlnym nauczyciel 32-letni Jankiel Prześcieleniec, którego przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego na Czystem.

— Przy ul. Leszno nr. 57 zatruł się gazem świetlnym inżynier 54-letni N. Janicki. Lekarz Pogotowia doprowadził go do przytomności.

(m) **Upadek ze schodów.** Przy ul. Ciepłej nr. 17 spadł ze schodów 5-letni chłopiec i potłukł sobie lewy bok. Chłopca opatrzyło Pogotowie.

(m) **Potajemna gorzelnia.** Przy ul. Tarczyńskiej nr. 7 funkcjonarjusz 11-go komisarjatu wykrył potajemną gorzelnię, należącą do Srula Weismana. Gorzelnię opieczętowano.

(m) **Kradzież z balkonu.** Jeden z lokatorów przy ul. Muranowskiej nr. 42 pozostawił na noc na balkonie 1-go piętra różne ubrania, między innemi futro i żakiet karakułowy. Gdy wczoraj rano lokator ów wyszedł na balkon, ubrań, wartości 25,000 mk., już nie było. Zapewne złodzieje t. zw. „lipkarze“ dostali się po rynnie na balkon i skradli garderobę.

(m) **Skok z I piętra.** Sala Jegerowa, zamieszkała przy ul. Grzybowskiej nr. 5, została podejrzana o kradzież i wczoraj po południu, w chwili wejścia do mieszkania policjanta, wyskoczyła z okna 1-go piętra na podwórze. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i pozostawił Jegerową na leczeniu w domu.

(m) **Kradzieże.** Antoniemu Bodkowi we wsi Mszczonowie, gm. Łyszkowicach, pow. łowickiego, skradziono klacz, wartości 3,500 mk.

SPROSTOWANIE.

„Z polecenia ministra kolei sekretarjat generalny prosi o zamieszczenie następującego sprostowania artykułu „Sześciogodzinny strajk na kolei“ w nr. 152 „Robotnika“.

Delegacja wiecu kolejarzy z dn. 7 b. m. nie została przyjęta przez ministra kolei, dlatego, że wiec nie zapowiedziany na dwa dni przedtem, stosownie do przepisów stanu wyjątkowego, był nielegalny.

Z p. Borensztatem, który stawił się, po uwolnieniu z aresztu tego samego dnia, na specjalne wezwanie p. minister miał rozmowę, jednakże żadnych przyrzeczeń nie czynił i czynić nie mógł dlatego, że sprawy poruszane przekraczały kompetencje jednego ministra, a dotąd nie mogły być rozważone przez Radę ministrów“.

Uwaga Red. Jest to wyjaśnienie czysto biurokratyczne, które zgoła nie wyjaśnia rzeczy najważniejszej, mianowicie jak nareszcie będzie uregulowany stosunek władz kolejowych do żądań i organizacji kolejarskiej.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. Dziś po raz 13-ty doskonała sztuka Shaw'a p. t. „Pierwsza sztuka Fanny“ z Mrozińską, Zelwerowiczem i Zielińskim w rolach głównych.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Pan poseł“ Fijałkowskiego z doskonałym Frenklem w roli tytułowej.

Teatr Mały. Dziś po raz 38-y dowcipny „Brat marnotrawny“ Wilde'a z Brydzińskim i Csterwą.

Teatr Letni. Dziś po raz ostatni „Mąż z grzeczności“.

Teatr Nowości. Dziś melodyjna „Rozwódka“ z Messalówną i Horbowską.

Teatr Praski. Dziś „Tamten“ Zapolskiej.

Teatr Powszechny. Dziś nastrojowy dramat Hejermansa „Nadzieja“.

Teatr im. Staszica. Dziś „Polakożercy“.

Teatr „Qui pro quo“. Świetna scena nastrojowa J. Wima p. t. „Wiedźma i błazen“ z Strońską; operetka, balet i żart sceniczny.

Miraż. „Na Montmartrze“ Własta.

Czarny kot. Jednoaktówki.

Z Filharmonji. Dziś o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się oryginalny wieczór liryczno - dramatycznych poematów tanecznych Rity Sacchetto.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.